

Lotnicze pogotowie ratunkowe



Szereg decyzji podejmowanych w ostatnim okresie najdobitniej świadczy o tym, iż nasze zdrowie staje się przedmiotem szczególnej troski. Wielką wagę przywiązuje się również do działalności profilaktycznej, sprawnego niesienia pomocy chorym. Na zdjęciu: lotnicze pogotowie ratunkowe w akcji.

CAF Fot. — Sokolowski

Szerokie zainteresowanie wizytą L. Breżniewa na Kubie

Nowy etap wzajemnych stosunków

Przebywający z oficjalną wizytą na Kubie sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew piątek spędził w Santiago, stolicy prowincji Oriente. Gościowi radzieckiemu towarzyszył Fidel Castro. Bohaterskie miasto Santiago, kołębka walki narodu kubańskiego o wyzwolenie, zgłotowało obu przywódców gorące przyjęcie.

Na całej trasie z lotniska do miasta L. Breżniewa i F. Castro witały tysiące robotników, chłopów, studentów i uczniów, powiewających flagami radzieckimi i kubańskimi, transparentami, głoszący-

mi hasła przyjaźni kubańsko-radzieckiej.

W czasie pobytu w Santiago przywódcy ZSRR i Kuby zwiedzili Muzeum Historyczne „26 lipca”, znajdujące się na terenie byłych koszar Moncada. Koszary te 26 lipca 1953 roku zaatakowała grupa młodych patriotów z Fidelem Castro na czele.

W muzeum, przy makiecie koszar, Fidel Castro opowiedział Leonidowi Breżniewowi o rozwoju ludowej walki zbrojnej, która doprowadziła do obalenia dyktatury i ustanowienia władzy rewolucyjnej na Kubie.

Dostojni goście zwiedzili także farmę Siboney, gdzie przed 20 laty F. Castro i jego towarzysze przygotowywali ataki na koszary.

Zegnął się z gospodarzami Santiago, Leonid Breżniew złożył na prośbę korespondenta miejscowej gazety „Sierra Maestra” oświadczenie, w którym wyraził wdzięczność wszystkim mieszkańcom miasta za serdeczne przyjęcie.

Tego samego dnia L. Breżniew i F. Castro powrócili do Hawany.

Zagraniczni dziennikarze i obserwatorzy stwierdzają zgod-

Czwarty z serii
nowoczesnych
statków ratowniczych

Z pochylni gdańskiej stoczni „Wisła” spłynął 2 bm. na wodę kadłub czwartego z serii statków ratowniczych typu „R-17”. Nowa jednostka otrzymała imię „Monsun”.

Statki tej serii, przystosowane do pełnienia służby ratowniczej, w ciągu najbliższych lat przejmować będą obowiązki od wysłużonych kutrów ratowniczych Polskiego Ratownictwa Okrętowego, eksploatowanych w kilkunastu stacjach alarmowych rozszaniach wzdłuż całego wybrzeża morskiego.

PAP

nie, że sam fakt wizyty i jej przebieg stanowią dobitny wyraz woli obu stron podniesienia na jeszcze wyższy poziom wzajemnych stosunków w dziedzinie politycznej i kulturalnej. Tym samym umacniają się więzy Kuby z pozostałymi państwami wspólnoty socjalistycznej. Podkreśla się słowa L. Breżniewa, że „współpraca kubańsko-radziecka przechodzi od prostych form, takich jak handel, do poziomu wspólpracy w zakresie produkcji i koordynacji planów gospodarczych”, i że „nie powinno się już mówić o młodoci rewolucji kubańskiej, lecz o wieku dojrzałym”, co oznacza, iż całkowicie skonsolidowane sąunki między obu państwami weszły na nowy jakościowo etap. (PAP)

Spotkanie w KC PZPR

Perspektywiczne
przeobrażenia
polskiej wsi

2 bm. odbyło się w Komitecie Centralnym PZPR spotkanie zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Kazimierza Barcikowskiego z członkami zespołu koordynacyjnego do spraw problemu wsi w PRL.

Podstawą dyskusji był przedstawiiony przez zespół ramowy projekt kompleksowych, interdyscyplinarnych zespołowych badań naukowych nad najważniejszymi aspektami planowanych w oparciu o politykę rolną partii perspektywicznych przeobrażeń w polskim rolnictwie i w życiu naszej wsi.

Po uzupełnieniu projektu problemu wsiowego o wnioski, jakie zgłoszono w trakcie spotkania i po zatwierdzeniu go, podjęte będą wszechstronne prace badawcze.

W spotkaniu wzięli udział: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Romuald Jezierski, kierownik Wydziału Rolnego KC — Eugeniusz Mazurkiewicz i sekretarz Wydziału Nauk Społecznych PAN — prof. dr Władysław Markiewicz. (PAP)

Przedstawiciel Watykanu
przybędzie do Warszawy

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego przybędzie 4 lutego br. z - Watykanu do Warszawy z wizytą oficjalną, przedstawiciel Watykanu, sekretarz Rady d.s. Publicznych Kościoła, arcybiskup Agostino Casaroli. Wraz ze swymi doradcami, odbędzie on rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w Urzędzie d.s. Wyznań. (PAP)

Racjonalniej gospodarować
materiałami w budownictwie

Po posiedzeniu Prezydium Rządu

Prezydium Rządu rozpatrzyło na ostatnim posiedzeniu problem zmniejszenia materiałochłonności w budownictwie w latach 1974—1975. Racjonalne zużycie materiałów dotyczy oczywiście wszystkich działów gospodarki, gdyż od tego w dużym stopniu zależy jej efektywność. Jednak szczególną rolę sprawuje ona w budownictwie.

Istotny wzrost inwestycji przemysłowych i mieszkaniowych pochłania największe w naszej gospodarce ilości materiałów. Dalszy, wysoki rozwój w najbliższych latach wymagać będzie w 1980 r. podwojenia ilości materiałów zużytych w 1972 r. na placach budowy — cementu, drewna, żeliwa, stali, paliw.

Intencją podejmowanych z inicjatywy Państwowej Rady Gospodarki Materiałowej przedsięwzięć jest stworzenie niezbędnych warunków dla bardziej racjonalnego wykorzystania materiałów, co zapewni jednocześnie możliwości zwiększenia rozmiarów budownictwa. W stosowanych obecnie rozwiązaniach konstrukcyjnych kryją się jeszcze — zdaniem specjalistów — rezerwy, których wykorzystanie może w poważnym stopniu zmniejszyć zużycie materiałów budowlanych. Dodatkowy w tej mierze zysk — to odciążenie transportu, który ze względu na rosnące potrzeby przewozowe, boryka się z dużymi trudnościami.

Problem ten rozpatrywało w tych dniach Prezydium Rządu. Jest to więc kolejny etap realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR. W programie efektywnego wykorzystania krajowych zasobów surowcowych i materiałowych zwrócono uwagę na potrzebę obniżenia zużycia materiałów właśnie w budownictwie. Jest to zresztą zgodne ze światowymi tendencjami rozwoju budownictwa, wyrażającymi się w dążeniu do zmniejszania ciężaru budyn-

ków, przy jednoczesnym zapewnieniu wysokich walorów użytkowych i funkcjonalnych.

Dlatego też podjęty został zespół różnorodnych przedsięwzięć, zarówno organizacyjnych, ekonomicznych, jak i technicznych — począwszy od prac naukowo-badawczych, przez projektowanie, aż do placów budowy. Szczególną tu rolę mogą odegrać projektanci i konstruktorzy, od których zależy przede wszystkim nowoczesność rozwiązań. Konieczne jest również zainteresowanie załóg budowlanych w ujawnianiu i wyzwalaniu rezerw oraz podejmowaniu szerokiej inicjatywy dla zapewnienia właściwej gospodarności na placach budów.

Program zawiera również ważniejsze tematy prac naukowo-badawczych i inne zamierzenia, które należy podjąć w tym i następnym roku, aby wzrosły efekty oszczędności materiałów w latach następnych. Jednocześnie prowadzone są prace nad określeniem kierunków działania w okresie perspektywicznym, tj. do 1990 roku.

HALINA SUŁEK

Konsultacje
Asad — Fajsal

Prezydent Syrii Hafez Asad przybył w sobotę z oficjalną wizytą do Arabii Saudyjskiej. Przeprowadzi on rozmowy z królem Fajsałem i innymi osobistościami saudyjskimi. (PAP)

od GROSU tygodnia

Pole dla inicjatyw

W tym tygodniu weszły w życie pierwsze z uchwalonych przez Sejm na najbliższe dwadzieścia cztery miesiące regulacje plac: dla górników i urbanistów. Jednocześnie wzrosły marże w lokalach gastronomicznych i — częściowo — taryfa PKS. Nie ustawały więc w polskich domach obliczenia tego, co poszczególne rodziny przynosi program regulacji plac i poprawy warunków społecznych. Przedstawiając taki swój rodzinny rachunek, Janina Głowacka w liście do „Życia Warszawy” stwierdziła:

„W zakładzie, w którym mąż pracuje (w poligrafii — przyp. tk), była już poprzednio regulacja plac z tego tytułu wpłynęło do naszego budżetu 500 zł. Od 1 czerwca przewidziano na ten podwyżkę plac w handlu. Spodziewam się, że otrzymam kilkanaście złotych. Podwyżkę dostanie też nasza babcia, otrzymująca rentę rodzinną i syn korzystający ze stypendium. W sumie będzie to więc potężny strzyk finansowy, a alkohol jest na naszym stole od wielkiego święta”.

Takie podliczenia — w rodzinie czy między kolegami w miejscu pracy — prowadzą do jednoznacznego wniosku, że współzależność między dobrą pracą i odpowiednim za nią wynagrodzeniem przestała być relacją teoretyczną. W pięciolecie, które zakończy się 1 stycznia 1976 roku nie będzie w Polsce pracownika nie objętego regulacją plac. A przecież nie jest to jedyne źródło powiększania dochodów ludności, bo jednocze-

śnie lepiej płaci się także za wzrastającą wydajność i jakość pracy.

W minionym trzyleciu udowodniliśmy, że stać nas na więcej w produkcji, w wytwarzaniu dóbr materialnych. Rezultat jest widoczny — więcej też pozostaje do podziału.

Wśród tych regionów kraju, które wnoszą systematycznie wzrastający wkład w realizację polityki społeczno-gospodarczej partii znajduje się także Wielkopolska.

Właśnie w bieżącym tygodniu nagrodzono uczestników konkursu Centralnej Rady Związków Zawodowych pod nazwą „Stać nas na więcej i lepiej”. Zwyczców wyloniono spośród 2000 zakładów, 500 zespołów i wielu uczestników indywidualnych. Wśród 24 nagrodzonych zakładów znalazły się 4 wielkopolskie: Państwowe Gospodarstwo Rolne w Golebinie Starym, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej — Oddział I w Poznaniu, Zakłady Naprawczy Taboru Kolejowego w Ostrowie, Gnieźnieńskie Zakłady Graniczne. Wśród 14 nagród przydzielonych zespołom pracowniczym dwie przypadły wielkopolanom: Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kępnie i załozce Głównego Kierownictwa Budowy nr 10/2 w Poznaniu. Wreszcie jednym z 12 nagrodzonych uczestników indywidualnych został poznaniak — Wincenty Konieczny z Dworcowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego.

Fakty potwierdzające konsekwentną politykę partii w dziedzinie podnoszenia plac :

równocześnie realizowania szeroko pojętego postępu socjalnego wywołują to, co wykryliśmy nazywać twórczym niezadowoleniem. Z wielu zakładów pracy całego kraju nadchodzą wiadomości o tym, że organizacje partyjne i sami robotnicy przystępują do solidnego analizowania możliwości korygowania w górę zaplanowanych rozmiarów produkcji, oszczędności materiałów, zużycia paliw i energii.

Żeby także na tej drodze poczynić dalszy krok naprzód, trzeba rzetelnie się wokół siebie rozglądać, by nie zaniedbać wykorzystania możliwości. Wymowne pod tym względem są słowa dluciarza z fabryki obrabiarek „Cegielskiego” — Czesława Bartkowiaka, kiedy zwierzył się reporterowi „Trybuny Ludu”:

„Gdyby bardziej terminowo docierali do nas narzędzia z W-6, to wyprzedzenie mogło być jeszcze większe. Została usprawniona organizacja pracy: już nie trzeba chodzić za detalami, wszystkie materiały dostaje się do maszyny. Atmosfera jest dobra, każdy z nas widzi zależność zarobków od wykonywanej pracy, podnosi się dyscyplina pracy”.

Charakterystyczne, że w miarę postępów w realizacji uchwał VI Zjazdu partii w zakładach pracy mniej trzeba poświęcać czasu na rozmowy o złej pracy, a coraz więcej na wspólne szukanie jeszcze lepszych wyników. Sprzyja temu też fakt, że przedkładane społeczeństwu programy, jak np. tegoroczny plan i budżet uchwalony w tym tygodniu przez poznańską Wojewódzką Radę Narodową, są dokumentami otwartymi w stronę nowych, korzystnych dla społeczeństwa inicjatyw. O tym, że już się one rodzą — świadczy przebieg realizacji styczniowych zadań produkcyjnych, które były większe nie tylko w porównaniu z rokiem minionym, ale przewyższyły także wyniki szczególnie dynamicznego ostatniego miesiąca roku ubiegłego.

TADEUSZ KACZMAREK

Sąsiedzka współpraca systemów energetycznych

Połączony system energetyczny krajów socjalistycznych jest obecnie jednym z największych w Europie, a jego łączna moc szacuje się na około 65 tys. MW. System ten umożliwia nie tylko stałą wymianę dostaw energii, ale sprzyja także rozwojowi ścisłej współpracy naukowo-technicznej.

Pod względem wielkości posiadanej potencjału energetycznego, Polska — ze swoją mocą około 17 tys. MW — zajmuje w nim aktualnie drugie miejsce (po ZSRR). Naszymi głównymi partnerami w tej dziedzinie są przede wszystkim: ZSRR, Czechosłowacja i NRD. Z krajami tymi posiadamy specjalne połączenia liniami o napięciu 220 i 400 KW, dzięki którym możliwe jest zarówno transzycyjne przekazywanie energii dla dalszych krajów, jak i opłacalny eksport energii wyprodukowanej przez nasze elektrownie.

Co roku więc przez polski system energetyczny przepływa kilka miliardów kilowatogodzin energii — głównie z ZSRR — przesyłanej dalej do CSRS i NRD. Sami natomiast eksportujemy ponad 1,7 mld kWh energii, której odbiorcami również są przede wszystkim nasi sąsiedzi z południa i z zachodu.

Nie tylko jednak eksportujemy — także korzystamy z energii sąsiadów. Ich pomoc jest szczególnie cenna w przypadkach nagłych awarii. Import energii umożliwia poza tym korzystniejsze planowanie dostaw wewnątrz krajowych. Przykładem może być region białostocki, który w całości zaopatrywany jest z radielskich elektrowni. Biorąc pod uwagę od-

ległość tego regionu od krajowych źródeł energii, było to — w konkretnych warunkach — rozwiązaniem bardziej opłacalnym, niż budowa na tym terenie nowej elektrowni.

Wymiana dostaw energii jest tylko jedną z form współpracy między krajami socjalistycznymi. Duże znaczenie ma także wymiana doświadczeń, myśli i dokumentacji naukowo-technicznej oraz wspólnie prowadzone badania naukowe. (PAP)

Niewesoła prognoza

Raport o sytuacji ekonomicznej USA

Prezydent USA, Richard Nixon, złożył Kongresowi doroczny raport o sytuacji ekonomicznej, w którym przedstawia wyniki gospodarki amerykańskiej w 1973 r. i ocenia jej perspektywy na najbliższy okres. Ogólnie rzecz biorąc, raport świadczy o dalszym zaostrenieniu głównych problemów ekonomicznych kraju, prowadzących do pogorszenia warunków życia ludności.

Prezydent ostrzega społeczeństwo amerykańskie, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy tempo wzrostu cen i bezrobocia może się zwiększyć. Największe trudności — oświadczył prezydent — nadal będzie sprawiał inflacja; w walce z nią nie osiągnięto oczekiwanych postępów. Wskaźnik wzrostu cen wyniósł w 1973 roku — 9 proc. „Przed wszystkim z powodu podwyżki cen żywności i paliw.

Na wysokim poziomie utrzymuje się bezrobocie. Jego wskaźnik na koniec 1973 roku wyniósł 4,9 proc., przy czym dla licznych kategorii ludności jest on znacznie wyższy. Zaostrenienie kryzysu energetycznego w końcu ubiegłego roku spowodowało pogłębienie dających się odczuć wcześniej tendencji do zwolnienia tempa rozwoju ekonomicznego w USA. Raport stwierdza, że ta sytuacja utrzyma się w początku 1974 roku i ogólna wartość produkcji ulegnie dalszemu zmniejszeniu.

Prezydent Nixon zwraca uwagę na istotne zwiększenie wymiany towarowej ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi Europy wschodniej. Eksport USA za pierwsze trzy kwartały ubiegłego roku do europejskich krajów socjalistycznych osiągnął kwotę 1,4 mld dolarów. (PAP)

Współpraca polsko-bułgarska

W Sofii podpisany został protokół o współpracy naukowo-technicznej i ekonomicznej między Ministerstwem Rolnictwa PRL a Ministerstwem Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego LRB.

Nowy ośrodek turystyczny

2 km. na stokach Śnieżnicy — koło Kasiny Wielkiej w pow. Limanowa otwarto duży ośrodek turystyczny. Wybudowany kosztem ponad 8 mln zł. ośrodek czynny będzie cały rok, a jednorazowo odpoczywać tu może ponad 100 osób. Obok — wybudowano basen kąpielowy oraz boiska sportowe.

J. Broz Tito w Nepalu

Prezydent Jugosławii J. Broz-Tito przybył w sobotę z oficjalną wizytą do Nepalu na zaproszenie króla Birendry.

Hajkal doradcą Sadata

M. Hajkal, który dotychczas był naczelnym redaktorem kairskiego dziennika „Al-Ahram”, został mian-

Kierunek: kompleksowość i koordynacja prac

Węzłowe problemy kraju tematem poselskiej dyskusji

Około 150 tematów zamierzają podjąć do końca września br. komisje sejmowe — niezależnie od prac nad projektami ustaw, jakie rząd prześle do Łaski Marszałkowskiej.

W Sejmie panuje opinia — pisze sprawozdawca parlamentu PAP — że tegoroczne plany pracy komisji w większym stopniu koncentrują się dziś wokół węzłowych problemów gospodarczych i społecznych kraju. Podjęcie, w sposób kompleksowy, wielu spraw priorytetowych dla rozwoju kraju jest wyrazem realizacji wytycznych I Krajowej Konferencji PZPR.

Opinię tę potwierdza lektura tegorocznych planów komisji. Uwzględniono w nich tak istotne problemy, jak inwestycje, doskonalenie zarządzania, gospodarka materiałowa, problematyka rynku, zagadnienia postępu technicznego, przygotowanie kadr, opieka społeczna.

Nie chodzi jednak tylko o tematykę. Niedawno przedstawiciele komisji sejmowych wspólnie z Prezydium Sejmu zastanawiali się nad tym — jak lepiej koordynować prace poszczególnych komisji, w

większym stopniu korzystać z opinii organizacji związkowych i społecznych, rad narodowych, ekspertów oraz z wyników badań w terenie różnych zagadnień przez wojewódzkie zespoły poselskie.

Jest to bardzo istotne — argumentowano — gdyż punkt widzenia komisji na omawiane problemy powinien być jak najszerszy, możliwie wszechstronny. Ważne również dlatego, że prowadzi do pożądanej konfrontacji stanowisk i opinii — co dzieje się zawsze z pożytkiem dla dyskutowanej sprawy.

Tak więc co do form działalności komisji, można oczekiwać zmian właśnie w kierunku większej koordynacji. W jakim kierunku się ona rozwine?

Jeśli np. kilka komisji podejmuje pokrewne tematy, ustanawiane będą jedna lub dwie komisje „wiodące”. Pozostałe — będą im przekazywały wyniki własnych analiz, zaś one niejako podsumowywałyby cykl prac komisyjnych nad określonym problemem. Pozwoli to na skuteczniejsze spożytkowanie dorobku różnych komisji i pogłębienie poselskiej analizy.

Ustalono już, że w zakresie tematyki inwestycji — a ich przyspieszenie ma strategiczne znaczenie dla rozwoju kraju — wiodącymi są komisje: Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Budownictwa i Gospodarki Komunalnej. Z nimi więc podzieliła się swymi opiniami i spostrzeżeniami inne komisje, które zaplanowały ocenę realizacji inwestycji w przemyśle, w dziedzinie ochrony zdrowia, oświaty czy leśnictwa.

Jeśli chodzi o sprawy produkcji rynkowej i zaopatrzenia rynku, którymi zajmie się w br. 7 komisji, wiodącą rolę przypada Komisji Handlu Wewnętrznego. Poselska koordynacja w zakresie tematyki dotyczącej zatrudnienia i gospodarki kadrami wykwalifikowanymi należy do Komisji Pracy i Spraw Socjalnych oraz Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów.

Tego rodzaju tematów, które będą w br. analizowane w Sejmie tak skoordynowanym trybem, jest sześć, a każdy obejmuje szeroki wachlarz zagadnień i spraw.

Należy do nich również kompleks zagadnień związanych z umacnianiem ładu i porządku oraz kształtowaniem socjalistycznych zasad współżycia. Jak wynika z planów 11 zain-

teresowanych tym komisji, z których wiodącą jest Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości — nie ograniczą się one do spojrzenia na wyniki działalności organów ścigania. Analizowane bowiem będą różne aspekty kształtowania modelu postawy obywatelskiej, stosunki międzyludzkie w różnych układach społecznych.

Jak widać — popularne dziś w Polsce pojęcia: kompleksowość i koordynacja — znajdują szersze zastosowanie również w działalności poselskiej. Jest to jeden z aspektów trwającego w tej kadencji procesu doskonalenia pracy Parlamentu.

MAURYCY KAMIEŃCIECKI

Ponad 180 ofiar pożaru

Tragedia w Sao Paulo

W piątek strażacy wydobyli ze zdevastowanego przez pożar 21-piętrowego biurowca w Sao Paulo (Brazylia) zwłoki dalszych ofiar. W pożarze poniosło śmierć ponad 180 osób, a około 500 zostało rannych, wiele osób jest w bardzo ciężkim stanie.

Personel szpitali dzień i noc walczy o życie poparzonych ludzi. W czasie wybuchu pożaru w gmachu przebywało ponad tysiąc osób. Na pierwszych 7 piętrach znajdował się parking samochodowy, a na pozostałych wyższych kondygnacjach mieściły się biura towarzystwa bankowego „Crefisul”.

Ustalono, że pożar wybuchł na skutek krótkiego spięcia w systemie klimatyzacji na 12 piętrze. Plomienie rozprzestrzeniły się bardzo szybko i ogarnęły cały gmach. Do walki z ogniem skierowano około 250 strażaków, jednakże ich liczba, jak też środki, którym dysponowali, okazały się niedostateczne.

Naoczni świadkowie tragedii opowiadali o dantejskich scenach, jakie rozgrywały się w płonącym wieżowcu. Znajdujący się w gmachu ludzie szukali ratunku na wszelkie sposoby. Ci, którzy nie mieli innego wyjścia, skakali przez okna. Okazało się, że w biurowcu nie było wyjść awaryjnych.

Amator luksusowych samochodów na ławie oskarżonych

Duża pomysłowością wykazał się 62-letni Aleksander Lepa, który wyłudził trzy „Mercedesy”. Technika jego działania była dosyć prosta, a jak się okazało — skuteczna. Zdażył bowiem nabrać kilka osób, które za obietnicę przelewu na konto dolarowe oddawały mu tak drogie samochody, jak „Mercedesy”.

Studiował uważnie gazety, a gdy znajdował ofertę sprzedaży „Mercedesa” — zgłaszał chęć kupna. Przedstawiał się wówczas jako właściciel wysokiego konta dolarowego w nowojorskim banku, albo pełnomocnik kogoś, kto takie konto posiada. Omawiał detale techniczne dotyczące samochodu oraz cenę. Zapłata miała nastąpić w dolarach.

Następnym posunięciem było załatwienie formalności. Sporządzał on wraz ze sprzedającym umowę i notarialne zlecenie przelewu, które wręczał właścicielowi „Mercedesa” z instrukcją, że należy cierpliwie czekać na zawiadomienie z Ameryki o otworzonym koncie.

Dalej wszystko było bardzo proste — Aleksander Lepa zniknął z „Mercedese” i był właścicielem czekalni na dolary z Ameryki, które nie nadchodziły.

Skierowany już do Sądu Powiatowego w Warszawie akt oskarżenia, który szczegółowo przedstawia te fakty, kwestionuje również legalność postępowania się przez Lepę, przez dłuższy czas ukrywał się i był ścigany listami gończymi. (PAP)

Nowe badania GUS

Dlaczego zmieniamy miejsca zamieszkania?

Główny Urząd Statystyczny rozpoczął całoroczne badania ankietowe na temat przyczyn zmian stałego miejsca zamieszkania ludności. Jest to pierwszy tego rodzaju analiza statystyczna, przeprowadzana na terenie całego kraju, obejmująca ruch ludności zarówno ze wsi do miast, jak i z miast na wieś, a także między miastami i gminami.

Z uwagi na dużą liczbę zmian miejsca stałego zamieszkania (przewiduje się, że w br. liczba ta wyniesie około 1 mln), badania prowadzone są metodą reprezentacyjną w 270 miastach i 274 gminach. Objętych zostanie nimi około 16 tys. osób.

GUS informuje, że dla każdej wylosowanej osoby sporządzona jest „Ankieta migracji ludności”, zawierająca szereg szczegółowych pytań. (PAP)

Od 4 bm codziennie II program TVP

Od 4 bm. II program TVP emitowany będzie codziennie, tzn. również w poniedziałki.

Przypomnijmy, że II program uruchomiony 2 października 1970 r., początkowo występował 22 godziny i nadawany był 5 razy w tygodniu, obejmując swym zasięgiem 25 proc. telewizyjnej widowni w Polsce. Obecnie II program od bierają wszystkie ośrodki TV w kraju, zaś czas emisji przekracza 40 godzin tygodniowo. (PAP)

TELEWIZJA

Talenty i wielbiciele

Tym razem obejrzelismy w piątek wieczór spektakl, który z powodzeniem wtrzymuje porównanie z renomowanym teatrem niedzielnie. Mowa o sztuce Aleksandra Ostrowskiego „Talenty i wielbiciele”, przygotowanej przez OTV Katowice, w adaptacji i reżyserii Ignacego Górowskiego również odwołując się do kluczowych postaci sztuki.

Jest to wprawdzie nie spektakl i jego założenia teatralne (benefis najlenniej udaje się w dniach Jarmarku), który pełni służebną rolę nie tylko wobec sztuki. Jest to zarazem teren z kamuflowanych łowów, w których meblujemy się „wielbiciele” — ci którzy mają pieniądze, kucur, lokality dywizyjne, zaś wierzchnia, jeśli można tak powiedzieć, młode aktorki, niekiedy i ułanowane, ale bez pieniędzy protektora skazane na wegetację w podziemnym teatrzyku. W świecie, w którym trzeba wybrać się za wszelką cenę, nie ma miejsca na sentymenty, uczucia czyste i wzniósłe (wafel Saza — Piotr), a jeśli komuś wyrwie się, że „prawda ma rąbale obowiązuja wszystkich jednakowo” — spotka się z wybuchem drwiącego śmiechu.

Aleksander Ostrowski ogromnie wnikliwie malował w swoich sztukach obraz mieszczańskich środowisk dziewiętnastowiecznej Rosji, bezwzględna zależność biednych i bogatych, Twórcę katowickiego spektaklu „Talenty i wielbiciele” szansy, która dał im znakomity autor nie zmarnowali. (km)

POBODA

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami przejściowo duże, z możliwością niewielkich opadów w dzielnicach zachodnich. Temperatura maksymalna od 9 stopni na północnym-wschodzie do 4 stopni na północy i 7 stopni na zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Krustona

Bonn finansuje

kampanie przeciw NRD

Tak zwany „dom przy Check point Charly” w Berlinie Zachodnim (przy jednym z przejść granicznych między stolicą NRD a Berlinem Zachodnim) wznowił swą działalność za zgodą Senatu Berlina Zachodniego — informuje agencja ADN, powołując się na zachodnie informacje prasowe. W domu tym mieści się odwetowa organizacja o nazwie „Arbeitsgemeinschaft 13 August”.

Z zachodnich doniesień prasowych — pisze ADN — wynika, że wicherzylińska działalność tej organizacji wymierzona w NRD finansuje również NRF. Organizacja otrzymała drogą okólną poprzez jedno ze stowarzyszeń zachodniemieckich w Bad Godesbergu „dotacje” w wysokości 30.000 marek. (PAP)

Nie będzie transmisji z wodowania „Apollo”

Zaloga „Skylaba” rozpoczęła w sobotę przygotowania do powrotu na Ziemię, który nastąpi 8 lutego. Astronauci będą wodować o godz. 15:15 czasu warszawskiego na Oceanie Spokojnym w odległości 400 km na południowy zachód od San Diego w Kalifornii. Tym razem nie zostanie przeprowadzona bezpośrednia transmisja telewizyjna. (PAP)

nowany przez prezydenta Egiptu, A. Sadata jego doradcą d. s. prasowych.

Pirackie naloty

W Hanoi poinformowano w sobotę, że 30 stycznia lotnictwo sągaońskie dokonało 12 nalotów na

PAP-RADIO-INWEL-TELEFONEM

RADIO-INWEL-TELEFONEM-PAP

rejon Daé Tho w prowincji Kontum. Rejon ten znajduje się pod kontrolą TRR RWP. W czasie bombardowania poniosło śmierć 10 osób.

Sukcesy sił khmerskich

W sobotę artyleria khmerskich sił patriotycznych otworzyła ogień na pozycje wojsk rządowych i obiekty wojskowe w Phnom Penh. Wiele pocisków eksplodowało w pobliżu prywatnej rezydencji marszałka Lon Nola.

Wojska rządowe doznały znacznych strat. W południowej części Kamboży patriotci khmerscy zestrzelili myśliwiec bombardujący „T-28”.

Stosunki KRL-D — Gabon

Rządy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Gabonu postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad.

Zamach bombowy

Były członek gabinetu brytyjskiego, R. Mauding doznał lekkiej kontuzji na skutek otwarcia przestanej mu niewielkiej paczki, która zawierała ładunek wybuchowy. Paczka została przesłana Maudingowi do jego prywatnego domu w Hertfordshire pod Londynem.

Epidemia grypy na Węgrzech

Węgierskie Ministerstwo Zdrowia podało, że w zachodniej części kraju wybuchła epidemia grypy, wywołana wirusem zidentyfikowanym w badaniach laboratoryjnych jako wirus „B”.

PARTNERZY

Spotkałam się z nimi po raz pierwszy w maju ubiegłego roku. Byli jeszcze pod wrażeniem dopiero co przyznanej im zespołowej nagrody Poznania i województwa za szczególne osiągnięcia w zakresie postępu technicznego w odlewnictwie. Naukowcy Instytutu Technologii Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej i inżynierowie Zakładów Metalurgicznych „Pomet”. Doc. dr hab. inż. Kazimierz Hess (kierownik Zakładu Odlewnictwa Politechniki), mgr inż. Adam Baranowski, mgr inż. Jerzy Kilanowski, mgr inż. Czesław Stodulny, inż. Ireneusz Sokół, mgr inż. Józef Piechota, mgr inż. Augustyn Łącki i mgr inż. Jerzy Stankiewicz. Pokazywali miejsce, w którym na hali wytwórczej „Pometu” stanął pierwszy „stanowisko badawcze” Politechników, przypominali wrażenia (i przygody) z okresu pierwszych kontaktów.

Przed mniej więcej dziesięciu laty — mówił inż. Józef Piechota, zastępca dyrektora „Pometu” do spraw technicznych, jeden z laureatów nagrody — stanęliśmy wobec niebagatelnej sprawy. Zgodnie z zarządzeniem ministra mieliśmy nową odlewnię w Sreńcu zapewnić m. in. kadry fachowców, a tych sami zbyt wielu nie mieliśmy. A na dodatek rozkręcał się właśnie produkcję sprzętów przemysłowych różnego typu, z przeznaczeniem także na eksport. Trzeba było rozejrzeć się za jakimś dobrym sojusznikiem...

19 czerwca 1963 roku ówczesny rektor Politechniki Poznańskiej prof. dr Zbigniew Jasicki i dyrektor „Pometu” inż. Tadeusz Sosnowski swoimi podpisami potwierdzili wolę uczestnictwa w ścisłej kooperacji nauki z przemysłem. W zawar tej tego dnia umowy Politechnika zobowiązała się rozwijać specjalizację odlewniczą przez tworzenie zębów przyszłego Ośrodka Odlewniczego, Zakładu Metalurgicznego „Pomet” udostępnić swoje hale produkcyjne i laboratoria dla ćwiczeń przyszłych inżynierów, sfinansować dobudowę dwóch skrzydeł do budynku Wydziału Budownictwa Lądowego dla potrzeb nowo powstałej Katedry.

Zakład zleca uczelni do opracowania określone, interesujące go tematy. Część z nich, dla potrzeb doradczych, rozwiązuje kierowane przez inż. Ireneusza Sokoła gospodarstwo pomocnicze uczelni, spora ich liczba staje się tematem prac dyplomowych studentów Politechniki, od tzw. prac przejściowych po rozprawy doktorskie. „Pomet” zobowiązał się dostarczyć materiały badawcze i zapewnić warunki do prowadzenia pracy.

Przyszedł kiedyś taki przyszły dyplomant do Odlewniczego Zakładu Doświadczalnego „Pometu” z prośbą o umożliwienie mu dokonania potrzebnych do jego pracy prób i obliczeń. Rzecz przedyskutowano — i zaproponowano młodemu człowiekowi inną, niż zamierzał, ale równie dokładną, a prostszą technikę pracy. Finał współpracy był taki, że któregoś dnia spotkali się na kawie pracownik naukowy, opiekun tamtego młodego człowieka i mistrz zakładu, który jego pracą pokierował, by przedyskutować nurtujące ich problemy. Tak na co dzień rozdziło się i nadal umacnia współpartnerstwo i wzajemne zaufanie ludzi nauki i przemysłu, pogłębiane wspólnym rozwiązywaniem problemów w ramach mieszanych zespołów badawczych.

Efekty tej współpracy? Ktoś w ramach „przejściówki” opracował projekt maszyny rdzeniarskiej. Jej konstrukcja stała się przedmiotem jego dyplomowej pracy inżynierskiej. Jako pracownik „Pometu” udo skonał ją. Ta jedyna w swoim rodzaju przeponowa maszyna rdzeniarska uzyskała patent i już przez kilka lat śmiało wytrzymuje konkurencję swych zagranicznych pobratymców. Zysk bezsporny. Tylko — jak go przeliczyć na złotych? Jakie zastosować kryteria, skoro o wartości nowych technologii i konstrukcji decyduje przede wszystkim ich przydatność do wykonania określonych form odlewów, nieosiągalnych przy stosowaniu starych metod produkcji? Kiedyś do wyrobu formy stosowano naturalne, kopalne piaski formierskie, teraz przygotowuje się specjalne masy, stosuje zróżnicowane materiały dla części cienkich i grubych tego samego odlewu; forma taka wygląda jak kunsztowna wielobarwna mozaika...

U podstaw pracy, która przyniosła zespołowi „Politechników” i „Pometowców” nagrodę miasta i województwa, leżały konkretne trudności zakładu ze sterowaniem procesem studzenia i krzepnięcia wykonywanych odlewów, które często pękały, lub wykazywały niewłaściwą twardość.

Gdy metal przechodzi ze stanu ciekłego w stały — tłumaczy mi doc. Kazimierz Hess — tworzące go atomy w siatce przestrzennej „siadają bliżej siebie”, następuje skurcz materii, wewnątrz odlewu tworzą się jamy i rzedziny. Jeżeli odlew ma duże różnice grubości ścian, stygnięcie przebiega nierównomiernie, co prowadzi do powstania stanu wewnętrznej samonapężenia, mogącego spowodować pęknięcie odlewu. Zapobiega się temu przez stosowanie zróżnicowa-

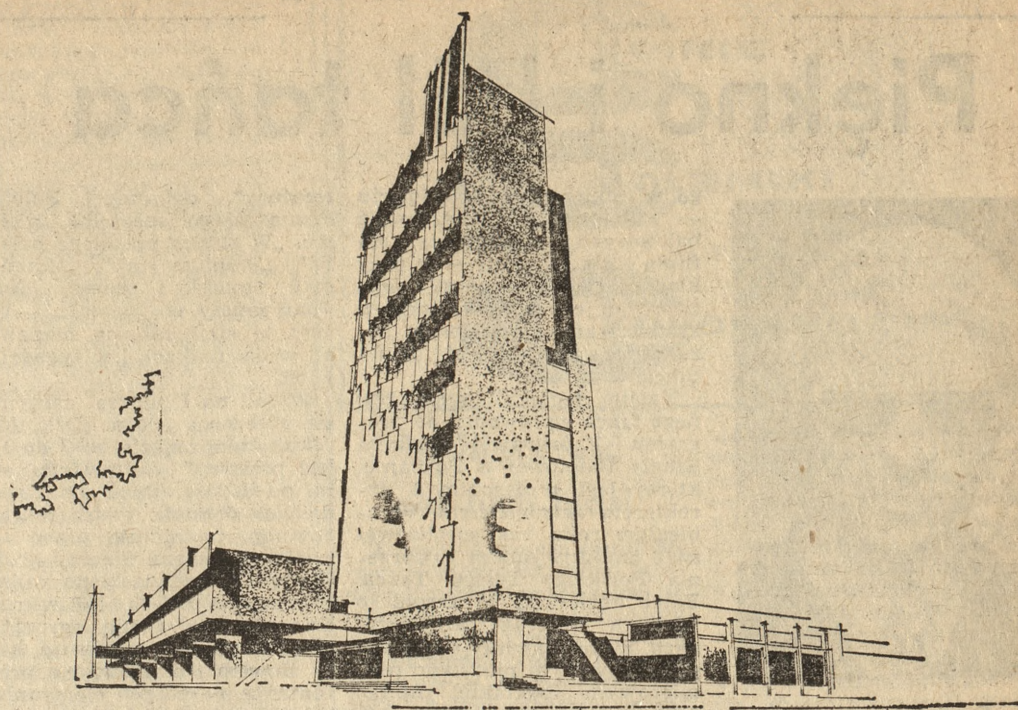
nych materiałów formy lub ochładzalników (na przykład wprowadza się do wnętrza odlewu różne metalowe wkładki). Inż. Jerzy Kilanowski, który tkwi w tym od co najmniej pięciu lat, wygłosił mi na ten temat cały wykład, bogato ilustrowany przykładami. Próbuje się ukierunkować proces krzepnięcia i studzenia metalu. Laureaci nagrody miasta i województwa opracowali m. in. metodę stosowania nadlewów prefabrykowanych. Wnętrza formy powiększa się od góry przestrzenią otoczoną materiałem izolującym ciepło, za wierającą zapasowe ilości metalu, który utrzymywany jest w stanie ciekłym dłużej niż sam odlew. W miarę potrzeby zasila on ten odlew, nie dopuszczając do powstawania w nim wspomnianych już „dziur”.

Obecnie „Pomet” ma rozpocząć produkcję sprzętów samoczynnych, pozwalających na automatyczne zezepianie i rozczepianie wagonów kolejowych, i w ten sposób oczekuje od Politechniki „opracowania technologii i uruchomienia produkcji w zakresie odlewnictwa i obróbki skrawaniem”. Tak przynajmniej głosi świeża umowa.

Dyrektor Odlewniczego Zakładu Doświadczalnego „Pometu”, inż. Jan Hajewski, tak określa sens i efekt dziesięcioletniej współpracy: Jest to tania inwestycja w zakresie rozwoju techniki i technologii w przedsiębiorstwie, jak mniemam, przynosząca korzyści obu kontrahentom. Poza efektem ściśle produkcyjnym — także czysto ludzkie. Między ludźmi Politechniki i „Pometu” wytworzyło się poczucie współpartnerstwa, wszelkie problemy rozwiązywane są wspólnie, bez czekania na jakieś specjalne zlecenia czy umowy, koordynując na co dzień naszą współpracę doc. Kazimierz Hess więcej czasu siedzi u nas niż na uczelni... Zaś młody człowiek, który praktycznie tkwi w zakładzie przez dwa-trzy lata przed oficjalnym podjęciem w nim pracy, ma ułatwiony start jako inżynier zakładu, bowiem dał już się poznać załozdce...

Nowa, zawarta 28 grudnia 1973 roku między Politechniką a „Pometem” umowa o współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej, przewiduje m. in. „udostępnienie grupom studentów Politechniki Poznańskiej odbywające pod kierunkiem pracowników Politechniki dydaktycznych zajęć ćwiczeń, laboratoryjnych i projektowych na wyznaczonych stanowiskach produkcyjnych Zakładów oraz Odlewniczego Zakładu Doświadczalnego Z.

Dokończenie na str. 6
BOGNA WOJCIECHOWSKA



W przygotowaniu hotel dla Piły

Niedawno pisaliśmy o zakończeniu budowy hotelu w Koninie i o rozpoczęciu takiej samej inwestycji w Kaliszu. Do postawienia hoteli przygotowują się także inne miasta Wielkopolski. Jeden z nich ma stanąć w Pile. Ma to być wysoki obiekt (na około 400 łózek) z zapleczem gastronomicznym, a więc m. in. restauracją na 300 miejsc i kawiarnią — 100. Koncepcja na budowę hotelu jest zatwierdzona. Obecnie w Wojewódzkim Biurze Projektów w Poznaniu przygotowuje się założenia techniczno-ekonomiczne. Głównym projektantem obiektu jest mgr inż. arch. Henryk Wierciński. Na rysunku: tak w wyobraźni projektantów ma wyglądać przyszły hotel w Pile. Ze szkicu wykonanego w Wojewódzkim Biurze Projektów wynika, że będzie to architektonicznie nowoczesny budynek.

Położyć kres tej mitrędze

Ludzie lubią odwołania?

Gdyby Emil Cieślak miał głowę do interesu i potrafił bardziej merytorycznie wykorzystać swój talent, nie musiałby zapewne toczyć długotrwałej walki o rzemieślniczą egzystencję. Teraz mieszka na poddaszu, z którego notabene ma nakaz eksmisji, pracownię ma na strysku urągającym wszelkim zasadom przypisywanym rzemieślniczemu warsztatowi, tudzież przeciwpożarowemu bezpieczeństwu.

Ale do rzeczy. Do Leszna, na ulicę Zaborowską 20, gdzie mieszka i pracuje jedyny w Wielkopolsce przedstawiciel rzadkiej rzemieślniczej specjalności — artystycznego cyzelerstwa, czy jak kto woli metaloplastyki — trafiłem wiedziony sławą mistrza oraz wieścią o jego tarapatach. Doprowadzony do ostateczności napisał do redakcji „Wszelkie zapewnienie o popieraniu rozwoju rzemiosła, jego potrzebie, przydatności — to są slogany pisane palcem na wodzie. Nikogo nie martwi fakt, że nie mogę pracować, że w związku z tym zalegam z zobowiązaniami, z ubezpieczeniem, że w końcu sam muszę żyć i to uczciwie. Mam 61 lat, dużą rutynę zawodową, odznaczenia — złoty i srebrny medal za pracę. Władze moje (rzemieślnicze — przyp. J. K.) dwoją się i troją, aby mi pomóc i co?”

Tarapaty Emila Cieślaka zaczęły się przed laty, a podłożem ich były sprawy rodzinne. Nieduże małżeństwo doprowadziło do tego, że Cieślak

wraz z jedną ze swych córek stał się niewygodny w domu byłej żony. Zaczęła się wojna podjazdowa, zakończona wyrokiem Sądu Powiatowego w Lesznie, nakazującym eksmisję Cieślaka i córki. Wyrok jednak został uchylony przez Sąd Wojewódzki. Powtórna rozprawa jeszcze się nie odbyła. Cieślak jednak nie oczekując jej, chętnie wyniósłby się z tego domu. Pozostaje jednak problem — dokąd?

Postanowił w pierwszej kolejności znaleźć nowe lokum dla swej pracowni. W lipcu ubiegłego roku złożył podanie w Wydziale Spraw Lokalowych ówczesnego Prezydium MRN w Lesznie o przyznanie lokalu. Pomaga mu w tym dyrektor Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Zbigniew Barański. W Lesznie o lokal nie jest łatwo. Niedługo potem jednak nadarza się szczęśliwa okazja: zwalnia się lokal po warsztacie krawieckim, przy placu Metziga 7. Emil Cieślak wskazuje wydziałowi ten lokal i prosi o jego przyznanie. Dopiero 25 października ubiegłego roku Wydział Spraw Lokalowych wydał decyzję przyznającą wspom-

niany lokal Emilowi Cieślakowi.

Ale w cztery dni później, do wydziału wpływa pismo Lokalowego Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości. Jest tam wyrażona dezaprobatą dla decyzji Wydziału. Jako powód podaje się ochronę lokatorów posesji nr 7 przy placu Metziga. Czy cyzeler, mający za cały swój warsztat niewielkich rozmiarów młoteczek i kilkanaście maleńkich ryłców-puncenów, narobi w dużym, parterowym pomieszczeniu tyle hałasu, że trzykondygnacyjna kamienica będzie drżała w posadach? Pismo kończy się sformułowaniem: „Naszym zdaniem lokal ten może być przeznaczony jako lokal użytkowy branży usług naprawy radio-telewizyjnych”. Ale przecież takie usługi w żadnym razie nie gwarantują kamienicy ciszy, o którą ponoć chodzi.

Jest jednak odwołanie — musi zebrać się społeczne grono, które ma zdecydować, czy pozwolić Cieślakowi wprowadzić się do przyznanego mu lokalu, czy nie? Niestety, ktoś zapomniał dopilnować, aby na czas przygotowania opinii Wydziału Handlu, Przemysłu i Usług o przydatności pracowni cyzelerkiej w Lesznie, właśnie w takim a nie innym punkcie... Członkowie komisji pracują społecznie, nie mają więc czasu spotykać się co parę dni. Wyznaczony zostaje odległy termin posiedzenia — na wszelki wypadek za 6 tygodni (19 grudnia). Mają być obecni przedstawiciele kilku wydziałów władz miejskich oraz fachowiec ze stacji „San-epid”, który na miejscu zmierzy natężenie hałasu — pracy Cieślaka. Tym razem — zawodzi człowiek. Nie zjawia się przedstawiciel „San-epid” i cały trud zwołania komisji idzie na marne.

W tym czasie akta sprawy bogacza się o pismo, podpisane przez 8 lokatorów domu, w którym miała mieścić się pracownia. Nie zgadzają się na Cieślaka, motywując to ogromnym hałasem, który będzie robił przy swojej pracy. List kończy się: „Naszym zdaniem lokal ten może być jedynie przeznaczony na cichą branżę, jak elektro-radio naprawy”.

Zrazu dziwi zbieżność treści pisma Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości oraz lokatorów. Ale w teczkę leży konkurencyjne podanie o przydział te-

Dokończenie na str. 8

JAN KORZENIEWSKI

Szczęście jest niemal nieodłącznym składnikiem wszelkich życzeń składanych przy różnych okazjach. A raczej podniosłych okazjach. A raczej podniosłych okazjach, bo o szczęściu gotowiśmy mówić w sytuacjach intymnych, a nie w tych naznaczonych oficjalnością. A jeśli już i w tych ostatnich o szczęściu mówimy, to by się z owej oficjalnej atmosfery wylamać.

W życzeniowym bukietie umieszcza się szczęście o bok zdrowia, powodzenia, pomyślności. Nie da się jednak ukryć, że życząc komuś szczęścia nie jesteśmy zbyt konkretni. Co najwyżej mówiąc to dajemy wyraz naszej dla niego życzliwości i pragnieniu, żeby ad resat naszych życzeń miał się pod każdym względem możliwie jak najlepiej. Zakładamy natomiast, że każdy powinien sam sobie owo życzenie wypełnić konkretną treścią, rozpiszając ją na własny program życiowy. Domniemanie, że każdy najlepiej wie, czego chce oczywiście nie zawsze się potwierdza. Snuje się po-

święcie dość ludzi bez życiowego przydziału, lecz przyjmijmy, że sytuacja normalna jest ta, gdy z grubszą wiemy, jakie są nasze dążenia i gdy sami dla siebie jesteśmy w tym zakresie najlepszymi ekspertami.

Ci, których konwencjonalność wspomnianej życzenia w formie nie zadowala, próbują ją na własną rękę

nie pomyślnie wydarzenie, o takie czy inne ekstatyczne doznanie, ale o ogólną tonację całego życia, o jego ogólnie dodatni bilans.

Dopiero tak rozumiane szczęście może nadawać się — żeby użyć sformułowania prof. W. Tatarkiewicza — na cel życia. Dopiero tak pojęte szczęście może być czymś realnym, a nie iluzo-

dla nas układ wydarzeń (po myślny los), a to znów stan intensywnej radości, błogości czy upojenia, nie to jednak uznaje za właściwy sens słowa „szczęście”. Rezerwuje je właśnie dla „...za dozwolenia z życia wziętego w całość”.

Naturalnie, to globalne za dozwolenie z życia nie pozostaje bez związku z oboma

ści, jest czymś na co trudno rozstrzygnąć i z czym niemiędrze jest wiązać nasze nadzieje i życiowe plany. A zresztą korzystny układ wydarzeń to tylko szansa dla naszej zdolności odczucia szczęścia, szansa którą można także zmarnować.

Dla niektórych ludzi słowo „szczęście” ma zbyt głuپیą i naiwną minę. Rozważania o nim stosowne są — ich zdaniem — dla rozmarzonych pensjonarek. Nie wydaje się to być słuszne. Jak można sądzić, tak kraciowy pogląd wynika z utotamszenia szczęścia z nieustanną pogonią za stanami błogości i upojenia, no a ta koncepcja szczęścia stoi oczywiście w sprzeczności z doświadczeniami życia i realistyczną wiedzą o nim. Ludzie reprezentujący powyższy pogląd zgodziliby się jednak zapewne, że jeśli pojmujemy szczęście jako ogólnie dodatni bilans życia, to rozważania o nim mogą być sensowne nawet dla tych, którzy nade wszystko cenią sobie trzeźwość i konkretność myślenia.

USZ
WOJCZAKOWSKI

Nie zawsze na linii

Szczęście — jak to się je?

odświeżyć, rozłożyć na bardziej szczegółowe składniki. I tak, życząc na przykład: zadowolenia z siebie, z bliskich, zadowolenia z pracy itd. Unikamy natomiast de talicznych wyliczeń jednostkowych dóbr, rzeczy, spraw i wydarzeń. Czuje- my jakoś, że warunkiem autentyczności naszych życzeń jest ich pojemność, obszerność obejmująca całość życia bliskich nam osób. Jest w tym naszym poczuciu trafna intuicja. Nie idzie o to, o jakie czy inne poszczegól-

rycznym, nieosiągalnym mi- tem. W zaproponowanym znaczeniu być szczęśliwym, to mieć sensowny i satysfakcjonujący nas, a nie polama- ny i nijaki, życiorys.

Podobnie pojmuję „szczę- ście” cytowany już wyżej W. Tatarkiewicz, autor pod- stawowego w omawianej materii dzieła w języku pol- skim. Dostrzegając notorycz- ną wieloznaczność tego sło- wa w mowie potocznej i stwierdzając, że czasem ro- zumie się przez nie: a to ja- kiś niezwykle korzystny

wyodrębniony wyżej czyn- nikami, choć byłoby rzeczą niesłuszną uznać je za wy- starczające warunki szczę- ścia. Doznane stany upoje- nia i intensywnej radości mogą niczym krople w mo- rzu rozplnąć się i nie zło- żyć na zadowolenie z cało- ści życia, jeśli owo życie nie ma jakiegoś głębszego i trwale przenikającego je sensu. Pomyślnie wydarze- nie natomiast, jeśli ma być tym, co miałoby się nam przytrafić bez naszego sta- rania, wysiłku i aktywno-

Piękno i ból tańca



Conrad Drzewiecki
Fot. — „Głos”

go w minionym dziesięcioleciu — kilkadziesiąt przedstawień baletowych, scenariuszy dla filmu i dla telewizji — to przykład niezwyklej energii tego twórcy i jego konsekwencji w kształtowaniu właściwego rozumienia nowoczesnej sztuki tańca.

Naukę techniki współczesnego tańca wprowadził do programu Państwowej Średniej Szkoły Baletowej w Poznaniu, której jest profesorem i dyrektorem artystycznym. W ubiegłym roku zaś zrealizował swój ambitny zamiar utworzenia Polskiego Teatru Tańca. Balet Poznański to zespół o wielkich walorach artystycznych, które ujawniły się w zaprezentowanym niedawno premierowym spektaklu „Epitafium dla Juana”, według scenariusza i w opracowaniu choreograficznym oraz muzycznym Drzewieckiego.

„Tworzymy teatr tańca o repertuarze bardzo urozmaiconym — od baletu aż po kreacje, które tylko pozornie nie będą kojarzyły się z tańcem. Sięgamy do pantomimy, aktorstwa oraz wszelkich innych środków ruchowych, które ściśle harmonizowane będą z zamierzonymi założeniami treściowymi”.

Tę wypowiedź Conrada Drzewieckiego zacytowałem z jednego z wycinków prasowych. W hali Teatru Tańca w pobliżu Starego Rynku (przy ul. Koźiej 4) jest dla bieżącej „literatury”, dotyczącej Baletu Poznańskiego specjalne miejsce. „W stolicy polskiego baletu”, „Studium ręk”, „Zatańczyć smutek i radość”, „Don Juan tańczy w Operze” — tu były te spotkania niedawno w dziennikach i w tygodnikach.

W sali na I piętrze zaczyna się wieczorna próba. „Dziś dyrektor miał zajęcia od 8 do 17 bez przerwy” — powiedziano mi po drodze. Teraz, po 2 godzinach drzemki w sali rekreacyjnej, podejmuje pracę ze swoim zespołem. Siedząc obok Conrada Drzewieckiego widzę i rozumiem piękno i ból w trudzie tancerzy. Czuję ogromną koncentrację ich profesora, który słowem i niezrównaną prezentacją niektórych elementów baletowego ruchu buduje wciąż od nowa niezwykle taneczne spektakle.

— „zrobimy to jeszcze raz...”
— „pokażcie to bez muzyki...”
— „nie próbujcie teraz tak mocno, raczej kontrolnie...”
— „ten ruch musi być wykończony, Roma — to był tylko ślad tego, co być powinno...”
Herbata, stojąca obok na krześle, dawno już wystygła. Tancerze i tancerki „Cudownego Mandaryna” ocierają spoczone czoła. „Proszę teraz osiem pań z „Sonaty” — mówi Drzewiecki.

I próba trwa dalej. Bez przerwy...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Usuwam ciężką pokrywę zamykającą wejście na dach. Schodzę z drabiny, zbiegam z piętego piętra w dół. Półpiętra są tu wysokie, długo to trwa nim dojdę do wyjścia. A tam na dachu bez płaszcza jest chłodno. W płaszczy — jak wchodzić, gdy wszystko wokół czarne od sadzy, dymu... Wreszcie — na zewnątrz. I ten dom na rogu Małych Garbar i Bóżniczej (na rysunku tu teraz jest) widzę w całej jego architektonicznej przestrzeni. Wysoki dom — pałac, z dziwną wieżyczką na górze. Początek XX wieku. Balkony, zdobienia. Ale skromniejsze, niż na innych budynkach z

Wędrując po Poznaniu

Sentyment dla domu

strzegam Wandę — macha do mnie ręką. Wychyla się, patrzy w stronę Ratusza.

Potem — oglądamy podwórce. Maciupenkie, z kolo salnych rozmiarów żelazną rurą, która wychodzi z okien parteru i prowadzi aż na dach. „Jak była na dole garmażeria... lokatorzy — że oddychać trudno. Przed

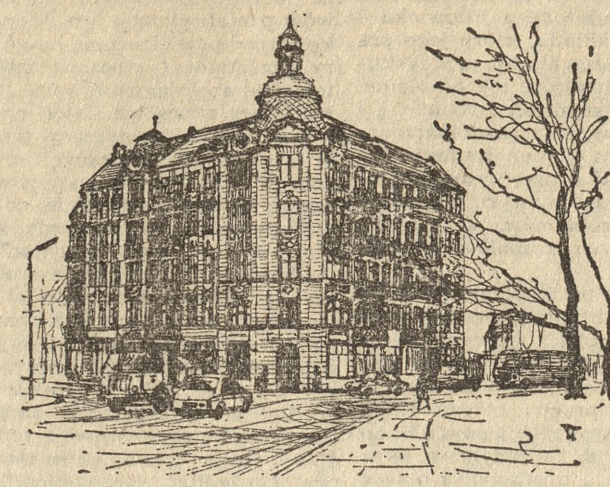
Naprzeciw domu z wieżyczką, na rogu Wronieckiej — przycupnęła pod wysokim murem — chałupinka. Niższa od muru, do połowy jego wysokości dochodzi. Groteskowa. Kartka papieru na drzwiach „Warsztat szewski i Totek przeniesiony, Wroniecka 10 w podwórzu”. Chałupinka już ma odsoniętą wnętrzność, już zaczęto ją rozbierać.

Jestem tu z Wandą. Przyjechała do Poznania z Jordanowa. Jest to ziemia krakowska. „Tam pięknie. Lasy, góry”. Sypią okruszyny śniegu, ale już w powietrzu przestają istnieć. „Tam teraz na pewno — śniegu jest po kolana”.

Urodziła się w Poznaniu, wyjechała stąd, gdy była czwartoklasistką. „Gdy usłyszałam hejnał koziółków... jak we śnie — że je już kiedyś... Dawniej były szare, teraz — takie odświętne, jasne...” Weszła na dach tamtego domu przy Małych Garbarach by Poznań lepiej zobaczyć.

Pisze też wiersze, mówi mi je. Przy tym budynku, który czeka swojej kolejki by się znowu tylko cegłą stać, dziwnie brzmią słowa wiersza o ptaku: „Ptak skrzydł do lotu wznieść nie może, złamane na pół... On nie jest już ptakiem...”

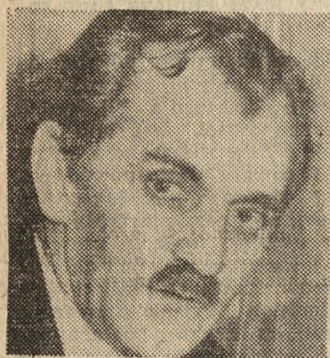
BRAN



tej epoki. Główna siła domu — w jego klasycyzującej bryle. Mocno pionowymi pasmami załamania muru podkreślona. Szczytowa część budynku zdecydowanie wysunięta do przodu, nad nią dziwna wieżyczka, ni to dzwonnica, ni — zwieńczenie wschodnich pałacy. Obok wieżyczki spo-

wojną — hrabiów Turnów dom... Do Objezierza — na polowania... Dom ma 62 lata. Człowiek, gdy ma 62 lata, to już jest stary”. Dozorczyni i pan w myśliwskim kapeluszu z wyłtem krótkowłosym, lokatorzy. „Tędy będzie prowadzić — nowa trasa. Dom — na rozbiórke”.

Na miarę czasu przyszłego



Edward Pindur: „...Nie byłoby moich osiągnięć bez niezwykle solidnej i rzetelnej pracy ponad trzytysięcznej załogi „Hydrobudowy”.

Fot. — K. Przychodźki

Edward Pindur jest zaskoczony i jednocześnie zadowolony wyborem na „Wielkopolanina-73”. „Nie byłoby moich osiągnięć — mówię — bez niezwykle solidnej i rzetelnej pracy ponad trzytysięcznej załogi „Hydrobudowy-73”. Zresztą specyfika naszej pracy stwarza niejako wymóg robienia dobrze i szybko. Uczestniczymy bowiem w realizacji ważnych dla gospodarki inwestycji, tam gdzie każdy dzień przyspieszenia liczy się wielokrotnymi zyskami w przyszłej produkcji”.

Nie może więc być portretu dyrektora Pindura bez portretu kierowanego przez niego od dwudziestu lat przedsiębiorstwa.

Rok 1953 — utworzenie w Poznaniu samodzielnego przedsiębiorstwa robót ładowo-inżynierskich. Załoga liczyła wówczas 3 163 pracowników, a wynik jej rocznej pracy stanowił wartość 103 miliony złotych. Dzisiaj zatrudnienie w „Hydrobudowie-73” jest niższe o kilkadziesiąt pracowników, roczna

produkcja zaś sięga miliarda 200 milionów złotych. Tych kilka liczb stanowi najlepszą ilustrację przemian w przedsiębiorstwie dyrektora Pindura.

Kieruje on „Hydrobudowa-73” od początku, sięga więc pamięcią wszystkich etapów jej rozwoju. W latach 1957—58, w wyniku inicjatywy załogi, przedsiębiorstwo rozszerza profil swojej działalności o roboty wodno-inżynierskie i od tego czasu zaczyna uczestniczyć w realizacji największych inwestycji zachodniej części kraju. Początkiem jest budowa i rozbudowa stoczni „Wulkan” w Szczecinie. Następnie pracownicy „Hydrobudowy-73” uczestniczą w budowie elektrowni Turoszów, elektrowni Pątnów — Konin — Adamów, kopalni węgla brunatnego „Konin”, „Kazimierz”, „Józwin”, kopalni miedzi „Lubin”, „Polkowice”, „Rudna”, huty miedzi „Zukowice” itd. Ostatnie lata, to budowa drugiej nitki ropociągu „Przyjaźń”, regulacja Warty i Cybiny, elektrociepłownia Karolin w Poznaniu, ciepłociąg magistralny dla poznańskich dzielnic Rataje i Winogrady. Wreszcie uczestnictwo w realizacji takich inwestycji jak huta „Katowice”, Port Północny i Rafineria Północna.

Śladów działalności kierowanego przez Edwarda Pindura przedsiębiorstwa doszukać się można niemal w każdym budowanym w ostatnich latach większym zakładzie przemysłowym. Do tego dochodzą ujęcia wodne dla wielu miast, oczywiście ścieków.

„Hydrobudowa-73” jest jednym z największych w kraju przedsiębiorstw budowlanych. Kołos ten funkcjonuje niezwykle sprawnie dzięki doświadczonej ręce dyrektora i doprowadzonej niemal do perfekcji organizacji przedsię-

biorstwa. W największym skrócie polega ona na tworzeniu silnych kierownictw terenowych, podległych zarządowi, gdzie koncentruje się działalność administracyjna.

Ile w sukcesach „Hydrobudowy-73” (wielokrotnie zwyciężąc w krajowym współzawodnictwie) jest osobistego wkładu Edwarda Pindura? Sam uważa, że niewiele, że na osiągnięcia przedsiębiorstwa składa się praca wszystkich członków załogi. Nie każde jednak przedsiębiorstwo wykaże może się takimi wynikami i tak sprawną działalnością, bo nie każde ma takiego dyrektora.

Zapytuję go jeszcze ile czasu dziennie poświęca sprawom „Hydrobudowy”? Zdarza się nieraz i całą dobę, przeważnie jednak po kilkanaście godzin w dniu — odpowiada.

Ot, człowiek na miarę lat siedemdziesiątych naszego wieku. A największą satysfakcją za to zaangażowanie są dla Edwarda Pindura wyniki kierowanego przez niego przedsiębiorstwa. Wyniki już na miarę czasu przyszłego.

JAN KORZENIEWSKI

Kolejny kupon Plebiscytu zamieszczamy na str. 6.



Zanim koń zostanie kupiony, obejrzyć trzeba nogi, ocenić płynność ruchu, budowę...

„Edgarowi” wyraźnie nie podoba się tłum ludzi przed ujeżdżalnią, podenerwowany wchodzi jednak do środka. Dopiero w ringu, widząc przed sobą wolną przestrzeń, kłusuje stawiając nogi niczym baletnica.

Koń był piękny, moim zdaniem wart ceny — 2900 dolarów, za którą go wystawiono. Ożywił się również kupcy, nie od razu jednak zdradzający chęć nabycia zwierzęcia. Nie wiem, może to żart prowadzącej licytację przedstawicielki Zagranicznego Handlu „Animex”, a może upły-

Wyjątkowo szczęśliwym wydarzeniem rozpoczął się rok 1974 dla bułgarskiej nauki. Decyzje, które na najwyższych szczeblach władzy zapadły 2 stycznia, w środowisku naukowym Sofii nazywa się decyzjami historycznymi. Przedstawiciele tego środowiska w publicznych wystąpieniach mówią żarliwie o skali zobowiązań, do których — w świetle ostatnich faktów — poczuwa się wobec państwa bułgarska nauka.

Zanim o istocie decyzji — słowo wprowadzenia. Obserwuje się w Sofii daleko idącą współpracę między Bułgarską Akademią Nauk, a Uniwersytetem Sofijskim im. K. Ochridzkiego. Obie te placówki, swymi połączonymi siłami, mają ambicję stać się prężnym i nowoczesnym centrum, które będzie rozpracowywało wszelkie problemy naukowo-gospodarcze o państwowym znaczeniu i realizowało na najwyższym poziomie integrację między nauką, produkcją i kształceniem.

Otóż zgodnie z tym założeniem zapadła decyzja o budowie we wsi Łozen, na przedpolach Sofii, ogromnego i no-

Ofensywa naukowców

Korespondencja z Bułgarii

wczesnego ośrodka dla BAN i US. Będzie to, zbudowane z imponującym rozmachem, miasteczko doskonale wyposażone zarówno pod kątem kształcenia, jak i wielokierunkowej działalności naukowo-badawczej. Dla zatrudnionych tam naukowców, pedagogów i pracowników administracji zostanie zbudowanych 5 tys. mieszkań, a także obiekty sportowe i socjalne, sale konferencyjne, sieć dogodnych dojazdów.

Nakłady, które przyznano na budowę, rozbudowę i modernizację bazy naukowej w ciągu trzech lat najbliższych 5-letek sięgają imponującej, jak na niewielki kraj, sumy 440 mln lewów. Jest to 6-krotnie więcej niż środki przeznaczone na te cele dotychczas. Jeszcze w bieżącym roku BAN i US rozpoczną zakupy

aparatury i urządzeń za sumę kilkakrotnie większą niż średnia z ostatnich lat.

Uruchomienie przyszłego centrum w Łozen spowoduje gruntowne zmiany na sofijskich mapie placówek naukowych i szkolnictwa wyższego. Wyprowadzka głównych sił BAN i US do nowego ośrodka spowoduje zwolnienie wielu dotychczasowych siedzib, które po rekonstrukcji i modernizacji poprawią warunki pracy wydziałów i agend pozostających w Sofii. Rangę styczniowych decyzji trudno przecenić: powstanie baza, która pozwoli skutecznie poszukiwać i poddawać eksperymentom oraz wdrażać nowe źródła energii i surowców, wysoko wydajne technologie i środki produkcji, a jednocześnie podciągnie na wyższy poziom całe stołeczne szkolnictwo wyższe.

ELŻBIETA POGORZELSKA

Aukcje w Wielkopolsce

KOŃSKI INTERES

nał zwyczajowo przyjęty moment, dość że jeden z Holendrów podniósł rękę. Jeszcze Belg, ale już o pięćdziesiąt dolarów drożej. Holender raz jeszcze podbija o pięćdziesiąt i krótka odpowiedź Belga — „hundred”. Nikt nie chciał zaofiarować więcej, pozostało uderzeniem młotka ogłosić, że od tej chwili koń jest własnością pana Heliasza.

Przebywająca niedawno w Wielkopolsce grupa kupców zachodnioeuropejskich zakupiła na aukcjach — zorganizowanych staraniem Wojewódzkiego Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz Zjednoczenia Hodowli Zwierząt Zarodkowych w Poznaniu, przy współudziale Centrali Handlu Zagranicznego „Animex” — w Wilichowie, Gnieźnie i Sierakowie, 233 konie, płacąc za nie prawie 210 000 dolarów.

Nigdy jeszcze aukcji nie organizowano tak wcześnie, stąd też co do ostatecznych efektów żywno uzasadnione obawy. Rze-

czywistość przeszła najcięższe oczekiwania; kupcy z Holandii, Belgii, NRF, Szwecji, Szwajcarii i Włoch zakupili większość spośród 290 koni przeznaczonych do sprzedaży. W samym tylko Gnieźnie i Sierakowie do kas wpłynęło prawie 11 000 dolarów z tytułu nadwyżek licytacyjnych. Znalazł także nabywcę najdroższy z wystawionych rumaków, wspomniany już „Edgar”, którego właścicielem było Państwowe Stado Ogierów w Sierakowie. Uznanie w oczach kupców znalazł także drugi pod względem ceny wałach „Burzan” z Posadowa, wyceniony przez rzeczoznawców na 2030 dolarów.

Z sentymentem odnosimy się do koni, to nie sentyment jednak każe bliżej przyjrzeć się tym transakcjom. No bo w końcu tyśiąc czy półtora tysiąca dolarów za tryletniego konia, to zysk niemały.

Dlaczego właśnie my sprzedajemy konie, dlaczego kupcy chętnie przyjeżdżają do Polski?

Szukając odpowiedzi na takie i podobne pytania chodziłem po stajniach, statystując przy oglądaniu koni. Rozmawiałem także z handlowcami z „Animexu”, hodowcami, ludźmi, którzy na koniarskim interesie „zrobiły zjedli”.

Koniom w zęby nikt nie zaglądał. Z obu stron przecież kontrahenci poważni, wierzono więc metryczkom wydrukowanym w prospekcie. Wszyscy za to oglądali nogi, oceniali płynność ruchu, budowę.

— Te konie mają chodźć pod siodeł — powiedział pan Heliasz, Węgier, którego losy rzuciły do Belgii. Tak on, jak i większość pozostałych handlowców — przyjeżdżają do Polski od lat. Zdążyli się nawet nauczyć mówić po polsku. I chociaż ceny u nas znacznie wzrosły, nie szukają innych rynków, z tej prostej przyczyny, że takiej liczby koni w określonej klasie poza nami, nikt w Europie nie jest w stanie zaoferować.

Izby muzealne w zakładach pracy

Na Ziemi Lubuskiej powstaje coraz więcej izb historii i pamiętek przy zakładach pracy. Ilustrują one rozwój oraz dorobek przedsiębiorstw od pierwszego powojennego startu, po dzień dzisiejszy. Dobry początek zrobiła Huta Miedzi Głogów urządzając w tym mieście pierwsze w kraju Muzeum Hutnictwa i Odlewnictwa Metalu Nieżelaznych i Kolorowych. Można tu oglądać w miniaturze proces technologicz-

ny przetwórstwa miedzi, jak też interesujące zbiory miedzianego kopalnictwa rud.

Ekspozycję organizuje wiele większych fabryk oraz przedsiębiorstw. Działanie w tym kierunku poczyniono m. in. w gorzowskim „Stilonie”, kostrzyńskim „Celulozie”, zakładach odlewniczych „Dozamet” w Nowej Soli oraz w zielonogórskim „Zastalu”. Załogom lubuskich zakładów pracy pomagają fachowcy Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze, a także innych muzeów regionalnych. (PAP)

P przed paru laty ogłoszony został ogólnopolski konkurs na wspomnienia działaczy kultury. Pokłosie było ogromne, że wszystkich stron kraju posypały się pamiętniki. Z nich to Edmund Makuch i Stanisław Marat opracowali arcydzieło wybór wspomnień działaczy kulturalnych, zatytułowany nader trafnie — „Czas przeszły nie zmarnowany”, lata 1945–1970. Interesujący wstęp napisał Bronisław Gołębiewski. Nader interesujący to wybór, żywa relacja ludzi zaangażowanych w swoją robotę duszą i sercem, twarde, umiarkowane szarpać się z trudnościami, świadomych zarazem sensu wykonywanych zadań. To oni, hartowani przez wojnę i okupację, kładli zręby nowej tradycji kulturowej w czasie, gdy na plan pierwszy wysuwał się problem wielkich przemian społeczno-ekonomicznych. Z uporem twierdzili, że równolegle należy troszczyć się o sprawy kultury. Przegrzywali niekiedy, ale w sumie teza ich zwyciężała. Teraz wspominają, piszą, oceniają własne postawy, próbując bilansu osiągnięć.

Wybór przynosi wspomnienia działaczy różnych dziedzin, z różnych okolic kraju. Specyfika regionów nie przekreśla jednak narzucającej się pewnej jednolitości zjawisk, z jakimi mieli do czynienia. Lektura w sumie frapująca, lepiej niekiedy niż jakakolwiek inna forma relacji, ukazująca zachodzące procesy. Z poznańskich autorów bardzo interesujące są wspomnienia Tadeusza Beceli, znanieństwa zatyłowane „Chleb i kultura”. Drugą frapującą pozycją

pośród nowości Wydawnictwa Literackiego jest publikacja tomu „Poezje” Augusta Antoniego-Jakubowskiego, wydanego z rękopisu i wstępem opatrzonego przez Juliana Maślankę. Historia tej publikacji jest niecodzienna. Twórca, choć Jakubowski, do lat trzydziestych naszego wieku pozostawał w Polsce w ogóle nieznana, i dopiero dzięki staraniom Pigońa i Krzyżanowskiego doszło do szerszej świadomości istnienia tak świetnie zapowiadającego się

ko opanowując angielski, pracę pt. „Wspomnienia polskiego wygnanca”. W prasie polonijnej publikuje też wiersze. Niewiele ich zestawili po śmierci poety przyjaciele, ale wartość ich nie podlega kwestii i niezbędnym staje się włączenie tej twórczości do obrazu naszej poezji romantycznej.

Zwolennicy tak twórczości jak własnego spojrzenia na funkcję sztuki, literatury, estetyki, reprezentowanego przez Artura Sandauera, odnajdą

wojny przebywa w Oświęcimiu. W tomie wspomnieniowym „Ostatni krąg”, Józef Kret spisał swe wrażenia i refleksje z pobytu w Oświęcimiu, gdzie włączony został do tzw. karnej kompanii, o zaginionym systemie okrucieństw i przesładowań stosowanych przez hitlerowców. Autor pokazuje tutaj Oświęcim od innej jeszcze strony, tego ostatniego kręgu, jaki stanowiła karna kompania. Książka, poza autentycznym relacją, ujmuje rzadkim stopniem humanitaryzmu i wiary w człowieka. Zalecałbym tę lekturę zwłaszcza młodym.

Ukazał się ładnie wydany tom Jana Józefa Szczepańskiego — „Opowiadania dawne i dawniejsze”, mieszczący starannie dobrane, układające się w szereg chronologicznych osiągnięć autora doskonałych powieści o „Wzroście „Polska jesień”. Szczepańskiego, jednego z najlepszych naszych prozaików, wrażliwego, uważnego obserwatora i uczestnika losu polskiego przez wojnę, okupację, partyzantkę i wreszcie trudne pierwsze powojenne lata, nie muszę tutaj czytelnikowi rekomendować.

Ze wznowień Wydawnictwa Literackiego należy tutaj wspomnieć o kolejnym wydaniu słynnej powieści Jalu Kurka — „Grypa szaleje w Naprawie”, o nader interesującej trylogii Władysława Bodnickiego o Matejce — „Pustelnia pod Trzema Pyskami” i najlepszej chyba powieści w dorobku Bogusława Koguta — „Jeszcze miłość”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Wdzięczność dla tych ludzi

W wyniku mojego inwalidztwa od pięciu lat mam łączność z ludźmi pracującymi w protezowniach. W moim odczuciu prasa zbyt mało pisze o pracownikach, którzy przygotowują sprzęt ortopedyczny dla ludzi pokrzywdzonych przez los.

Pragnę tę lukę uzupełnić i pochwalić załogę Poznańskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego, mieszczących się w Poznaniu przy ulicy Przemysłowej 15, za dobrą i solidną pracę. Ludzi tych cechuje ogromny humanitaryzm w stosunku do poszkodowanych. Zdają sobie sprawę z tego, że od precyzyjnego wykonania protezy zależy dobre samopoczucie inwalidy. Mimo ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, ludzie ci znajdują chwilę czasu, aby swoich klientów pocieszyć, podnieść na duchu. Można by tutaj wymienić sporo nazwisk pracowników Poznańskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego, którzy zawsze są uśmiechnięci i w każdej sytuacji potrafią słyszeć radę, pocieszyć. Piszę do redakcji dlatego, że należy się publiczna wdzięczność tym ludziom.

KAZIMIERZ GRZYBEK
Poznań

Sprawy Poznania

O życiu kulturalnym naszego miasta mówiono — i tu nie ma co ukrywać — nie najlepiej. Nie malkontenci, ale oby waleci kochający swoje miasto wskazywali na inne wcale nie większe ośrodki miejskie, w których coś się działo, szczególnie jeśli chodzi o teatr.

W Poznaniu do niedawna „wiał nudą”, nie się interesującego istotnie nie działo. Może jedynie w życiu środowiska plastycznego można było zauważyć pewne ożywienie; ono zawsze było — obok Krakowa — typowe dla grodu nad Wartą.

I oto można teraz pisać o niedawna, bowiem zmieniło się ostatnio bardzo wiele. Rozdział naszych obu scen dramatycznych i poddanie ich osobnym kierownictwom artystycznym rozpoczyna nowy, lepszy okres teatralny. To jest pewne i już widoczne. „Prze-meblowanie” byłej operki, która stała się teatrem muzycznym budzi wielkie nadzieje repertuarowe.

I wreszcie „bomba potężnego kalibru” — Conrada Drzewieckiego Polskiego Teatru Tańca i jego rewelacyjne wręcz na skalę europejską przedstawienie „Epitafium dla Juana”!

Wierzyć się nie chce, że tak naraz powoli ożywcym wiekiem interesujących pocynają. To już są realia. Znowu się w Poznaniu coś dzieje i, zacierając rękę, zacząć będzie.

WŁADYSŁAW KURZAWA
Poznań

Teściowe

Czytając felieton „I ty się zastarzejesz” proponuję podjąć temat stosunków synowych do matek mężów. Właśnie synowie są najczęściej przyczyną zła. A teściowe, by nie pogarszać swej ciężkiej sytuacji, milczą, nie skarżą się, zapracowują się, cierpią. Synowie albo tego nie wiedzą, albo dla świętego spokoju nie zabierają głosu.

Czy nie warto by otworzyć oczu synowym, że i one będą kiedyś stare, samotne i nie będą mogły naprawić zła matce męża?

BARBAPA SZYMAŃSKA
Poznań

Gdzie na obiad?

Jestem osoba starszą o nie najlepszym zdrowiu. Lekarz każe stosować dietę. Dostosowa-

nie się do wskazań lekarskich nie jest, niestety, możliwe. Pracuję i mieszkam daleko od śródmieścia, zaś w naszej zakładowej stołówce nie ma posiłków dietetycznych. Niejednokrotnie zwracałam się z prośbą o wprowadzenie takich lekkostrawnych dań, ale powiedziano mi, że to niemożliwe. Jedną restauracją dietetyczną w prawie półmilionowym mieście też nie rozwiązuje problemu. Czytałam, że w najbliższym czasie przybędą miastu nowe pawilony gastronomiczne, może by w nich podawać potrawy dietetyczne dla ludzi chorych. Nie znoszę mleka, proszę więc nie radzić mi, abym się stołowała w barach mlecznych.

JOANNA POTRAWIAK
Poznań

Nie dotarło

Widocznie nie dotarł do wiadomości Administracji Osiedla Wielkiego Pałaziernika na Winogradach adresowany do niej przycisek z „Głosu Wielkopolskiego” (nr 305 z dnia 27. 12. 73) w sprawie południowych godzin działalności komisji, sprawdzającej usunięcie przy wykonawców usterek.

Otóż administracja OWP rozstąpiła do lokatorów bl. 9 zawiadomienia, że 30. I. 1974 r. w godzinach przedpołudniowych i południowych odbędzie się komisyjny przegląd stanu usunięcia usterek ujętych w protokołach.

Wszyscy — oprócz administracji i komisji — wiedzą o tym, że znaczna większość mieszkańców w tym czasie pracuje. Wiele mówi się i pisze o konieczności pracy niektórych instytucji również w godzinach popołudniowych.

Jak uwiadzić nie dotarło to jeszcze do administracji OWP.

T. CH
Poznań
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Samotna „Babcia” znajdzie rodzinę

List pani T. Stachowiak z Poznania, zamieszczony w numerze z dnia 24. I 1974 r., w którym starsza samotna kobieta pisała między innymi „chętnie byłabym babcią dla przybranych dzieci... chciałabym mieć rodzinę...” nie pozostał bez odpowiedzi. Do redakcji napisali nasi czytelnicy:

— Uprzejmie proszę „Głos Wielkopolski” o podanie mi adresu pani T. Stachowiak z Poznania. Z chęcią bym ją przyjęła, ponieważ rodzice nie żyją. Byłabym szczęśliwa, że mam znowu matkę. (343)

JUSTYNA GORZELAŃCZYK
Wschowa
ul. Bema 5/5

— Ponieważ od dłuższego czasu poszukuję osoby samotnej, która chciałaby zamieszkać z nami i otoczyć opieką dom i troje dzieci, chciałbym za Waszym pośrednictwem skontaktować się z „Babcią” — panią T. Stachowiak. (335)

WŁODZIMIERZ MAĆKOWIAK
64-702 Nadleśnictwo Sarbia
pow. Czarnków

Zainteresowanych informujemy, że pani Teodorza Stachowiak mieszka w Poznaniu przy ulicy Suchej 3/15.

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Rozmowy z pisarzami

Życie nie obojętne

Edmund Pietryk jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, autorem tomików poetyckich („Ikonowe dzieci”, „Słone źródła”), zbiorów opowiadań („Szczerbate koleiny”) — III nagroda Ludowej Spółdzielni Wydawniczej za debiut prozatorski, „Chilijska ostroga”) oraz utworów dramatycznych, z których „Dziesiątka” (Gorów Wlkp.), „Trzy i pół człowieka” (Koszalin), „Wieczór białych tańców” (Kielce), „Hotel” (Opole, TVP i telewizja w Ostrawie).

— Od grudnia zeszłego roku w repertuarze Teatru Nowego w Poznaniu są „Chłopcy z Placu Broni”. Jest pan reżyserem tej udanej adaptacji jakże popularnej książki Molnara i gra pan w tym przedstawieniu jedną z ról. Podejrzewam, że kryje się za tym również jakaś osobista próba powrotu do dzieciństwa.

— Każde dzieciństwo, nawet to najlepsze, pozostaje zawsze

w jakiś sposób nie dokończony. Twórczość jest podświadomą próbą szukania tego.

— Lecz bohaterowie pana utworów daleko już, nieraz bardzo „szczerbatymi koleinami” losu, odeszli od swych dziecięcych lat.

— Moi bohaterowie to ludzie postawieni w sytuacji krańcowej, sportowo rzecz by można: „zapędzeni do narożnika”, ludzie, którzy nie potrafili ani się poddać, ani zobojętnieć. Stąd też moje utwory są opowieściami o powszedniej ludzkiej dzielności, o takiej wojnie, która toczy się w każdym na co dzień.

— Czytając pana prozę czuje się, że jest pan także poetą.

— Bez poezji nie można uprawiać żadnej sztuki — ani prozy, ani teatru, ani filmu. Ona wyznacza rangę twórczych dokonań w każdej dziedzinie. Bez poetyckiej drogi nie wyobrażam sobie klimatu mojego piarstwa. A poza tym sporo zawodziem Leopoldowi Buczkowskiemu i Andrzejowi Kuśniewiczowi — to moje dwa literackie trzęsienia ziemi, w sen

sie formalnym i nawet tematycznym. Cała moja twórczość jest jednak próbą znalezienia własnego, wewnętrznego gruntu. Często odwołuję się więc do zdarzeń i scenarii kresów wschodnich, gdzie się urodziłem.

— Ocala pan od zapomnienia również inne miejsca na swojej drodze życia...

— Od roku 1945 wychowywałem się w Wielkopolsce, w Nowym Tomyślu, gdzie nadal mieszkają moi rodzice. W swych utworach zawarłem wiele drobnych realiów z tego miasteczka. Tutaj odbyły się niejako moje drugie narodziny. W Nowym Tomyślu urodził się również mój syn...

Jako aktor zjeżdżałem całą niemal Polskę wzdłuż i wszerz i naocześnie przekonałem się, że żyjemy w kraju niesłychanie egzotycznym — bez cudzoziemców — dającym różnorodne bogactwo obserwacji. Dunikowski mówił, że „sztuka — to wachanie swojego czasu”. Staram się wyczuwać rytm każdego dnia i klimat czasu, w którym żyję. Moim gorącym marzeniem jest

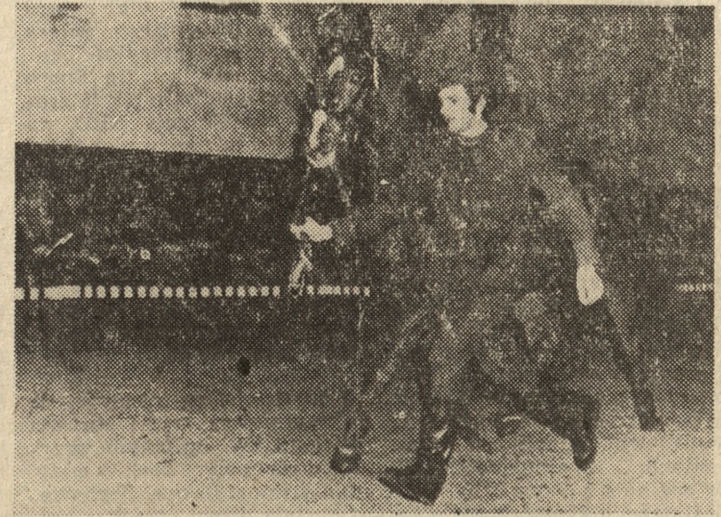
scanie wszelkiego rodzaju szkółek i klubów jeździeckich.

Z reguły o kilkaset dolarów więcej płacono za konie mające z sobą starty w zawodach. Przedstawiciele poszczególnych firm podkreślali, że mogą kupić od nas każdą liczbę koni sportowych, których — co tu ukrywać — sami nie mamy.

Zapoczątkowana nie tak dawno hodowla koni sportowych przyniesie efekty dopiero za kilka lat.

Póki co, chwala „Animexowi” za intensyfikację sprzedaży wierzchowców, tych, które mamy. W ubiegłym roku zorganizowano w kraju zaledwie 9 aukcji, w bieżącym planuje się odbycie ponad trzydziestu, a na nich wiadomo, jeden koń może podobać się kilku nabywcom. Zgodnie z zasadą — klient nasz pan — wygra ten kto więcej zapłaci.

BOGDAN ZDANOWSKI



„Edgar” prowadzony przez masztalera.

Fot. (2) — K. Przychodźki

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

M. „Pomet” Projektuje się tak zwane studia wiązane: mieszając teorię i mieszając praktykę w produkcji. Trzeba — jak mawia doc. Kazimierz Hess — by student klęknął przy swym przyszłym towarzysz życia, jakim dla niego będzie odlewnięcie na kolana i poczuł jego ciepło, zapach i potęgę. Inaczej nie odda mu się bez reszty...

Tędy także wiedzie droga do realizacji programu, przyjętego przez XII Plenum KC PZPR oraz Sejm, a zmierzająca do podniesienia dobrobytu społeczeństwa na drodze przyspieszenia dynamiki wzrostu wszystkich gałęzi naszej gospodarki, w czym — w dobie rewolucji naukowo-technicznej — nauka przepadła nauce i jej inspiratorskiej roli w poszukiwaniu najbardziej nowoczesnych i efektywnych rozwiązań. Współpraca Politechnika — „Pomet” jest przykładem właściwego rozumienia tego problemu.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Żywe tradycje polskiej tolerancji

Fenomen polskiej tolerancji z XVI i pierwszej połowy XVII w. cieszy się obecnie dużym zainteresowaniem. Przyczynił się do tego w jakiejś mierze obchodzony w roku ubiegłym jubileusz 400-lecia Konfederacji Warszawskiej, jak nazwano wyjątkową w owych czasach ustawę, która była szczytowym osiągnięciem polskiej i europejskiej tolerancji. Przyjmując istniejącą rzeczywistość ustawa stwierdza, iż w Rzeczypospolitej istnieją nie małe różnice wyznaniowe. Dla zapobieżenia możliwym z tej racji walkom, które „po innych królestwach jasnie widzimy” inicjatorzy Konfederacji zobowiązali się w imieniu własnym oraz potomków pokoleń między sobą zachować, krwi „dla różnej wiary i odmiany w kościołach” nie przelewać ani też nie karać się wzajemnie konfiskatą dóbr,

infamią, więzieniem czy wygnaniem.

Opis i wnikliwa analiza tego wydarzenia i innych, które kształtowały postępową tradycję wolności sumienia i wyznania, znajdujemy w nowej książce znanego historyka, profesora Janusza Tazbira, noszącej tytuł „Dzieje polskiej tolerancji”, a wydanej przez Interpress. Prof. J. Tazbir od lat prowadzi badania nad problemem tolerancji w Polsce, wniósł on do historiografii wiele odkryć i spostrzeżeń nowych, podważył niejedną błędną schemat i ukazał ważny etap naszych dziejów w pełnych barwach życia. Bo trzeba dodać, że prof. Tazbir wnikliwość teoretycznych analiz łączy z pasją popularyzatora nauki historycznej. W nowej jego książce widać to wyraźnie. Zawiera ona bardzo syntetyczny, a jednocześnie rozległy chronologiczny zarys

działów tolerancji. Uwzględnia przede wszystkim walkę ideologiczną, jaka się wokół niej toczyła w Polsce i zagranicą.

Autor, stosując marksistowską metodologię w badaniach, opisuje nie tylko zdarzenia historyczne według ich następstwa w czasie, lecz sięga do ich podstawowych społecznych przyczyn. Wykazuje, że rozległość tolerancji w Polsce była określana konkretnymi warunkami, panującymi w kraju. Udowadnia — i mocno to podkreśla — że tolerancja w Polsce była sprawą państwową racji stanu, co zresztą kształtowało się już w okresie przedreformacyjnym. Na przykład bitwa pod Grunwaldem — (1410) miała znaczenie nie tylko militarne, lecz symbolizowała zgodne współdziałanie wyznawców różnych religii. Przeciwnie zakony krzyżackie, mniemając się obrońcą interesów katolicyzmu na wschodzie Europy, solidarnie wystąpiły katolicy w szeregach polskich, prawosławni w szeregach ruskich oraz chrześcijanie i po części jeszcze „pogańscy” Litwini, a ponadto muzułmańscy Tatarzy w szeregach litewskich. Fakt ten Krzyżacy wykorzystywali do nieustannych ataków na Polskę, jako na państwo sprzymierające się z „niewiernymi”.

Analizuje też prof. Tazbir sprzeczne ze sobą tendencje w polskiej polityce wobec husytów w czasach Władysława Jagiełły: kościelna, reprezentowana przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego oraz świecka, reprezentowana przez króla, upatrująca w husyckim państwie czeskim potencjalnego sojusznika.

Już więc wiek XV pozostawił stuleciom następny spadek w postaci zaczątków tolerancji i określał jej charakter na przyszłość. W 10 rozdziałach książki autor przedstawia bieg wydarzeń i ich zasadnicze przyczyny, rozpoczynając opowieść od XV wieku, a kończąc na pierwszej połowie XVIII wieku: od początków tolerancji, poprzez pełny jej rozkwit, aż do schyłku w czasach saskich. Najbardziej wyprzedzili narody Europy na polu walki o tolerancję wyznaniową, a później na przełomie XVII i XVIII wieku pozostawialiśmy w tyle. Ale idea tolerancji zabłysła znowu pod koniec XVIII wieku — w okresie polskiego Oświecenia.

W zakończeniu książki J. Tazbir przytacza artykuł 70 naszej Konstytucji: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania” i dodaje, że podobne sformułowania spotykamy w konstytucjach wielu państw współczesnych. Polskę różni jednak od większości z nich to, iż zasada tolerancji religijnej znalazła się w ustawach zasadniczych już w XVI wieku.

HIERONIM OSTROWSKI

* Janusz Tazbir — „Dzieje polskiej tolerancji”. Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1973, str. 168, wydanie w językach polskim i niemieckim.



METODA CZY POSTAWA?

— Ukazał się drugi numer „Magazynu Rodzinnego”, w którym znajdujemy wypowiedź pedagoga mgr. Wandy Hlajnicz na temat sporu o presję w wychowaniu.

„Wydaje się — czytamy — że cechą charakterystyczną wychowania nierepresyjnego jest partnerstwo, nie to wąsko rozumiane „kumpłostwo”, które jest obecnie modne („jestem z moją córką po prostu koleżankami”). Partnerstwo jako współistnienie, współodczuwanie, współuczestniczenie w każdej sytuacji, partnerstwo, to poszanowanie nawzajem swojej odrębności, a przy tym nieustanne poszukiwanie tego co nas łączy. W wychowaniu represyjnym „dziś” się nie liczy, jest ono czekaniem na „jutro”; w wychowaniu nierepresyjnym ważne jest dziś, jutro realizuje się ciągle. Wzajemne poszanowanie jest najważniejsze. Nie ma podziału na dającego i biorącego; ty mi dajesz swoje zaangażowanie, ja swoje, ty mi pokazujesz, jakie są twoje możliwości, ja ci pokazuję moje. Ty się ode mnie uczysz tego, co ja umiem lepiej, a ja od ciebie czegoś innego. I wtedy nie jest ważne czy jednym z partnerów jest nieletnie dziecko, a drugim znakomity uczeń, oboje mają sobie coś do przekazania”.

MITY I IDEALY —

W toczącej się pod tym zawołaniem dyskusji na temat młodzieży — w „Walce Młodych” zabiera m. in. głos Jan Szymankowski z Trzcianki.

„Dziś rodzina straciła wszystkie swoje produkcyjne funkcje — czytamy. — Praca odbywa się poza domem, a dzieci nie są do niej dopuszczane. Pozostała kasa, pieniądze i oczekiwanie na te środki zaspokojenia potrzeb. Rodzina często jednoczą właśnie pieniądze. A więc rodzina stała się komórką konsumpcyjną, dziecko kształtuje się w sferze konsumpcji, a nie w sferze produkcji. I to jest właśnie przyczyna konsumpcyjnego nastawienia młodzieży. (...)

„Niech im będzie lepiej niż nam było”, „Niech tak ciężko nie pracują jak ja” — to hasła, w imię których rodzice stają się ofiarami swych pociech i zapominają, że też mają tylko jedno życie. (...)

Gdy tymczasem dziecko powinno korzystać z pomocy oraz świadczeń rodziców i innych domowników, ale w miarę swoich możliwości odplacać im się tym samym. Tego układu nie zapewnia współczesna rodzina tzw. „liberalna”. Daje ona dziecku dużo, ale zbyt mało w zamian żąda. Dlatego wyrastają w niej często jednostki wprowadzone dobrze rozwinięte, o dużym poczuciu własnej wartości, ale jednocześnie egoistyczne, niedyscyplinowane wewnętrznie, niezdolne do trwałego wysiłku, niezaangażowane i nieuspołecznione.

Dlatego rodzinie trzeba dziś pomóc. Musi przyjść jej z pomocą szkoła, która musi „inwestować” w wykształcenie rodziców i przekazywać im wiedzę potrzebną do wychowania dzieci”.

Z POZYCJI KLIENTA —

O tym, jak unowocześnić handel w odpowiedzi na pytania „Przekroju” mówi Edward Sznajder — minister handlu wewnętrznego i usług.

„Punktem wyjścia rekonstrukcji handlu — stwierdza minister

— jest podział wszystkich jeźdźców na trzy grupy, w oparciu o klasyfikację potrzeb ludności oraz częstotliwości i miejsc dokonywanych zakupów. Wymieniam kolejno:

● codzienne potrzeby spożywcze i przemysłowe. Zakładamy, że zaspokoją je duże obiekty handlowe, które powinny sprzedawać asortyment łączony, np. żywność i artykuły gospodarstwa domowego, codziennego użytku oraz „szmiele”. Rozwijać będziemy — szczyt — system sprzedaży samoobsługowej.

● potrzeby okresowe. Tutaj będziemy łączyć — przykładowo — sprzedaż konfekcji z obuwiem, czyli wszystko, co służy ubiorowi. Podobny układ powstanie w rozmaitych profilach asortymentu.

● potrzeby wyższego rzędu czy inaczej: rzadszego zakupu. Są to meble, sprzęt radio-telewizyjny, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego. Zasada zakupu: klient ogląda w magazynie wzór, model. Zamówiony artykuł otrzymuje z magazynu albo z zakładu produkcyjnego wprost do domu”.

ZABAWA W NAUKĘ —

Aleksander Malachowski w felietonie „Pamiętnik współczesny” pisze na łamach „Kultury” o problemie działalności uprawianej pod szyldem działalności naukowej.

„Bardzo często pojęcie badań naukowych — czytamy — oznacza u nas nie to, że ktoś posługiwał się różnymi metodami naukowymi, mi przy rozstrzygnięciu danego problemu, lecz to, iż przez wykonalność człowieka, który słusznie czy niesłusznie zdobył prawo do zdobienia swego nazwiska odpowiednim tytułem. Sądzę, że ilość politycznych fuch wykonywanych u nas pod szyldem działalności naukowej jest szczególnie i zatrważająco wielka. Uprawiają je nie tylko pojedyncze osoby, ale również całe instytucje. (...)

Nie chcę przez to wszystko powiedzieć, że panowie, którzy się spotkali, by przemyśleć jak na nowo wymalować ulice Warszawy w różne kreski, nie dokonali w czasie swej naukowo-technicznej sesji pozytywnej pracy i może w tym roku, gdy ruszą prace malarskie, mniej będzie rebusów do rozwiązywania, a więcej rozsądnych malowanych wskazań dla pieszych i kierowców. Zycząc przy tym pomyślnych obrad i nieśmiertelności sesji nauko-wo-technicznej poświęconej sprawie złożonej i wieloaspektowej, jaką jest konieczność wycięcia uśchniętej topoli”.

PONADTO — W „Perspektywach” — fotoreportaż, a w „Pracach i Życiu” — reportaż o sprawach i ich ofierze wyrzucenia człowieka z pociągu, co zdarzyło się w styczniu na Rzeszowskiej. W „Tygodniku Kulturalnym” — comiesięczny dodatek „Miłość, małżeństwo, rodzina”. W „Tygodniku Demokratycznym” kolejne wydanie dodatku „Non-Stop”. W „Id” Janusz Płoński w artykule „Teatr naprawdę otwarty” pisze o poznajskim Teatrze Nowym. W „Życiu Gospodarczym” Andrzej Kaczor przedstawia problem nałożenia w Wielkopolsce.

LEKTOR

od początku oczywistej sprawy, włączonych zostało wielu ludzi: z kilku miejskich wydziałów, członków komisji. Nie wiadomo, czy wskutek możliwości przeciwieństwa odwołania liczba zaabsorbowanych się nie zwielokrotni. A lokal jak pusty był, tak nadal pozostaje. I paradoks — w Lesznie odczuwa się brak lokali. Jeden, który jest „do wzięcia”, nie jest zagospodarowany ponad pół roku!

Komu służy ta mitręga? Przecież, dokąd by nie było skierowane odwołanie, zawsze władze zwierzchnie zapytają o zdanie kompetentnego wydziału z Leszna. I jeżeli wszystkie argumenty — tak jak w tej sprawie — wskazują na społeczną potrzebę umiejscowienia pracowni cyzelera właśnie w tym a nie innym miejscu — decyzja władz nadrzędnych łatwa jest do przewidzenia. Szczególnie w kontekście zobowiązania, które podjął Cieślak — do całkowitego wyciszenia swojej pracy, przez budowę kiosku dźwiękochłonnego wewnątrz przyznanego mu lokalu.

JAN KORZENIEWSKI

Laboratorium na kosmicznym progu

W historii podboju Kosmosu Skylab zajął miejsce szczególne. Druga za loga radzieckiego Saluta 1 przebywała w przestrzeni przez prawie 24 dni. Pierwsza ekipa Skylaba: Ch. Conrad, P. Weitz i dr J. Kerwin, przedłużyli okres ten do 28 dni. Ich następcy: A. Bean, O. Garriot i J. Lousma przebywali w warunkach kosmicznych przez 59,5 dnia. Ostatnia załoga, jeśli li wszystko pomyślnie przebiegało, ma szansę zwiększenia czasu pobytu poza Ziemią do 86 dni.

W ten sposób zdołano uzyskać odpowiedź na jedno z fundamentalnych pytań: czy czołowiek może rzeczywiście żyć i działać w warunkach kosmicznych, przede wszystkim w stanie nieważkości, jeśli wszystko to trwa nie dni a miesiące. Za wcześniej może na obwieścić, że przy dalszym przedłużaniu pobytu w Kosmosie, np. do roku, nie napotka się na żadne zasadnicze trudności. Wydaje się jednak, iż w Skylabie udało się dokonać pierwszego kroku w kierunku realizacji załogowych lotów ku najbliższemu przynajmniej planetom.

Długotrwały lot amerykańskiej stacji kosmicznej umożliwił też rozwiązanie szeregu zasadniczych problemów, związanych z działaniem i eksploatacją różnych układów tego obiektu i ich całości. Szczególnie cenne doświadczenia uzyskano w czasie pokonywania sytuacji awaryjnych. Pierwszy wielki egzamin zdano uruchamiając zablokowane skrzydło z układem baterii słonecznych i ostanając Skylaba przed nadmiernym promieniowaniem Słońca. Różne kłopoty z ważnymi elementami stacji, takimi jak żyroskopy, czy aparatura i urządzenia pokładowe umożliwiły uzyskanie bezcennych informacji dla konstruktorów przyszłych stacji kosmicznych i jej mieszkańców.

Jednocześnie na pokładzie Skylaba zdołano przeprowadzić bardzo wiele badań: obserwacji astronomicznych i geofizycznych, doświadczeń fizycznych i chemicznych, eksperymentów z zakresu biologii i medycyny, a także prób charakteru technologicznego, jak otrzymywanie tworzyw zespolonych z materiałów, których na powierzchni Ziemi prawie nie sposób zmieszać. Bardzo wiele uwagi poświęcono obserwacjom powierzchni Ziemi. Chodziło w tym przypadku o poszukiwanie zasobów naturalnych naszej planety, zarówno na lądach, jak i w morzach. Ta dziedzina ludzkiej działalności jest szczególnie obiecująca — obserwacje z wysokości orbit satelitarnych pozwalają bowiem stosunkowo niewielkim nakładem sił i środków uzyskać informacje trudno dostepne, albo praktycznie niemożliwe innymi sposobami.

W stacji poddano także próbom różnego rodzaju specjalne — takie jak np. układ na napęd indywidualny, który w postaci plecak wynoszonego w odpowiednio skierowanej siłowni rakietowej ma w przyszłości umożliwić astronautom swobodne i łatwe przemieszczanie

się w przestrzeni. Układ pracował zadowalająco — ruchy były precyzyjne, a sterowanie — skuteczne. Podobne układy będą zatem wykorzystywane przy poruszaniu się w otwartej przestrzeni, np. przy montażu dużych struktur na orbitach satelitarnych naszego globu w czasie rozbudowy wielkich stacji kosmicznych.

Warto zaznaczyć, że jak

stwierdzili sami astronauta, Skylab — jako mieszkanie — okazał się „dobrym domem — czystym i cichym”. Może więc w przyszłości wielu myśliciele i twórcy: poeci, pisarze, plastycy tam właśnie — w stacjach kosmicznych — znajdą właściwe warunki, by tworzyć dzieła wielkie, godne epoki, w jakiej żyjemy?

dr OLGIERD WOJCIECHOWSKI

KUPON PLEBISYTU NA „WIELKOPOLAN ROKU 1973”

Imię i nazwisko osoby wypełniającej:

.

Adres

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

Dokończenie ze str. 3

goż lokalu mechanikowi chcącemu naprawiać sprzęt radio-telewizyjny. Wizyta u lokatorów (podpisanych pod listem) wyjaśnia resztę:

„Przyszedł pan Posłuszny ze Zrzeszenia, przyniósł list i zaczął podpisać. Powiedział, że przez Cieślaka nie będziemy mogli spokojnie mieszkać”. Wtedy podpisywali. Czy znają Cieślaka, czy widzieli jak pracuje? Nie. Ale... woleliby widzieć w swoim domu mechanika od napraw telewizorów.

Teczka w Wydziale Spraw Lokalowych pęcznieje. Są podania innych o przyznaniu lokalu. Są też pisma popierające Cieślaka. Warto przytoczyć fragmenty jednego. Izba Rzemieślnicza w Poznaniu pisze m. in.: „Prace tego rzemieślnika oceniane są bardzo wysoko nie tylko pod względem kunsztu fachowego, ale ze względu na ich wysokie walory artystyczne. Dowodem tego są liczne nagrody na konkursach i wystawach (...) Należy tu jednocześnie podkreślić konieczność popierania rzemiosła artystycznego i stworzenia rzemieślnikom, zajmującym się

tego rodzaju działalnością, możliwie najkorzystniejszych warunków dla ich pracy. Wydaje się, że celowość istnienia takiej placówki wynika nie tylko ze społecznego zapotrzebowania na artystyczne wyroby rękodzielnicze, ale także na stymulującą rolę, jaka przypada tego rodzaju zakładom w procesie podnoszenia estetyki i poziomu artystycznego wyrobów rzemieślniczych”.

Także Wydział Handlu, Przemysłu i Usług dostarcza długie oczekiwane pismo, pomyślnie opiniując wniosek Cieślaka, natomiast negatywnie wszystkie pozostałe. Sprawa wydaje się jasna i prosta.

Spółeczna komisja rozpatrująca lokalowe odwołania nie ma kłopotu z wybraniem właściwej decyzji. 25 stycznia podtrzymuje decyzję Wydziału Spraw Lokalowych z dnia 25 października 1973, przyznając lokal Cieślakowi.

Albo czy na tym się cała sprawa zakończy? Sądząc po dotychczasowej zapalczywości

strony przeciwnej, można się spodziewać odwołań do władz wojewódzkich, a nawet centralnych. Ma do tego prawo. A wtedy znowu upłynie sporo czasu i zaprzętnie się uwagę wielu ludzi.

☆

Opisana tutaj sprawa — wydawałoby się — jest przypadkiem jednostkowym. Ale tyle się w niej nazbierało wątków, że warto je wymienić i nad ich wymową się zastanowić.

Emil Cieślak nie jest zwykłym rzemieślnikiem. Ma za sobą studia plastyczne na uczelniach Łwowa, Krakowa. Studiował też we Francji. Nikt więc nie zaprzeczy jego artystycznym kwalifikacjom. Tylko splot, niezbyt szczęśliwych dla samego mistrza wydarzeń, spowodował, że dziś jest w tarapatkach. Znamienne jest stwierdzenie z pisma Izby Rzemieślniczej o konieczności stwarzania takim właśnie artystom-rzemieślnikom odpowiednich warunków do pracy.

Ludzie lubią odwołania?

Wytwory Cieślakowej, czylerskiej sztuki rozsiadają się po całym kraju. Są to m. in. wspólnie dźwigi wykonane dla Domu Rzemiosła w Poznaniu, srebrny łańcuch dla Pałacu Słubów w Katowicach, patery zdobione reprezentacyjne lokale w wielu miastach itp. Spośród nich powędrowało też za granicę — do Francji, NRD, na Węgry. Są to twory niepowtarzalne, będące trwałym wkładem we współczesną polską kulturę, sławiące tradycję i teraźniejszość naszego rękodzieła. Ale Emil Cieślak zamiast siedzieć nad cyzelerskim stołem, musi wiele czasu marnować na „popychanie” swoich spraw lokalowych.

I tutaj właśnie nasuwa się najsmutniejsza w tej sprawie refleksja. W opisanym przypadku zachowane zostały wszystkie wymogi prawa. Zachowana została droga demokratycznego załatwienia problemu. A jednak, sprawa toczy się tak długo. Do rozstrzygnięcia tej

Str. 6 — GŁOS — 3/4 II 1974



Luty pod znakiem wielkich imprez

Lutowa porcja emocji dla sympatyków sportu jest tak po-
tężna, że aż trudno będzie zdecydować się komu najpierw kibico-
wać.

W tym najkrótszym miesiącu roku polscy sportowcy wystąpią aż w ponad 50, o dużym znaczeniu imprezach. Wystarczy powie-
dzieć, że w tym okresie rozegra-
nych zostanie 9 mistrzostw świata,
6 mistrzostw Europy, 11 mis-
trzostw Polski i kilkanaście mię-
dzyplewowych spotkań w róż-
nych dyscyplinach sportu.

W narciarstwie odbędą się naj-
ważniejsze imprezy sezonu —
mistrzostwa świata. Zjazdowcy
walczą o medale w dniach 2-10 w
szwajcarskim St. Moritz, nato-
miast klasyki od 16 do 24 lutego
w szwedzkim Falun. W końcu
miesiąca (26. II — 3. III) fran-
cuska miejscowość Autrans goś-
cić będzie najlepszych juniorów

W biegu zjazdowym bez Andrzeja Bachledy

W piątek w godzinach popołud-
niowych redakcja sportowa PAP
połączyła się z St. Moritz z hote-
lem, w którym przebywają polscy
alpejczyści. Przy telefonie tre-
ner kadry — Piotr Jelen. W St.
Moritz utrzymuje się nadal fatal-
na pogoda i nie wiadomo, czy
przewidywany na sobotę non-stop
dojdzie do skutku. Na piątek ra-
no zaplanowane były dwa trenin-
gowe przejazdy na trasie biegu
zjazdowego. Niestety, gęsta mgła,
uniemożliwiła ich przeprowadze-
nie. W godzinach popołudniowych
pomimo mgły w połowie trasy or-
ganizatorzy zezwolili zawodnikom
na przeprowadzenie jednego prze-
jazdu treningowego. Z reprezen-
tantów Polski w treningu uczest-
niczyli: Jan Bachleda, Roman
Dereziński, Kazimierz Burzykowski
i Maciej Gasienica-Ciaptak.

Andrzej Bachleda, który nie bę-
dzie startował w biegu zjazdow-
ym, wyjechał do Austrii przygo-
towanywać się do slalomu specja-
lnego i giganta. W trójkombinacji
Polskę reprezentować będą: Jan
Bachleda i Roman Dereziński oraz
Kazimierz Burzykowski i Maciej
Gasienica-Ciaptak, ale o tym
zadecydują wyniki biegu
zjazdowego. (PAP)

Obecnie uwaga opinii sportowej
zwrócona jest na Moskwę, g-
walczą radzieccy arcymistrzowie
Karpow i Polugajewski. Szósta
partia meczu zakończyła się wy-
graną Karpowa, który prowadzi
w spotkaniu przewagą dwóch
punktów. Podobnie w Augusta
(USA), Korcznoy wygrał siódmą
partię z Brazylijczykiem Meckling-
em i prowadzi różnicą dwóch
punktów. Obydwa te pojedynki
wejdą w decydującą fazę.

Uplynie jednak jeszcze 10 mie-
sięcy, zanim definitywnie wylo-
niony zostanie przeciwnik dla
championa — Roberta Fischera.
(nt)

Obecnie uwaga opinii sportowej
zwrócona jest na Moskwę, g-
walczą radzieccy arcymistrzowie
Karpow i Polugajewski. Szósta
partia meczu zakończyła się wy-
graną Karpowa, który prowadzi
w spotkaniu przewagą dwóch
punktów. Podobnie w Augusta
(USA), Korcznoy wygrał siódmą
partię z Brazylijczykiem Meckling-
em i prowadzi różnicą dwóch
punktów. Obydwa te pojedynki
wejdą w decydującą fazę.

Uplynie jednak jeszcze 10 mie-
sięcy, zanim definitywnie wylo-
niony zostanie przeciwnik dla
championa — Roberta Fischera.
(nt)

Obecnie uwaga opinii sportowej
zwrócona jest na Moskwę, g-
walczą radzieccy arcymistrzowie
Karpow i Polugajewski. Szósta
partia meczu zakończyła się wy-
graną Karpowa, który prowadzi
w spotkaniu przewagą dwóch
punktów. Podobnie w Augusta
(USA), Korcznoy wygrał siódmą
partię z Brazylijczykiem Meckling-
em i prowadzi różnicą dwóch
punktów. Obydwa te pojedynki
wejdą w decydującą fazę.

Uplynie jednak jeszcze 10 mie-
sięcy, zanim definitywnie wylo-
niony zostanie przeciwnik dla
championa — Roberta Fischera.
(nt)

Obecnie uwaga opinii sportowej
zwrócona jest na Moskwę, g-
walczą radzieccy arcymistrzowie
Karpow i Polugajewski. Szósta
partia meczu zakończyła się wy-
graną Karpowa, który prowadzi
w spotkaniu przewagą dwóch
punktów. Podobnie w Augusta
(USA), Korcznoy wygrał siódmą
partię z Brazylijczykiem Meckling-
em i prowadzi różnicą dwóch
punktów. Obydwa te pojedynki
wejdą w decydującą fazę.

Uplynie jednak jeszcze 10 mie-
sięcy, zanim definitywnie wylo-
niony zostanie przeciwnik dla
championa — Roberta Fischera.
(nt)

Obecnie uwaga opinii sportowej
zwrócona jest na Moskwę, g-
walczą radzieccy arcymistrzowie
Karpow i Polugajewski. Szósta
partia meczu zakończyła się wy-
graną Karpowa, który prowadzi
w spotkaniu przewagą dwóch
punktów. Podobnie w Augusta
(USA), Korcznoy wygrał siódmą
partię z Brazylijczykiem Meckling-
em i prowadzi różnicą dwóch
punktów. Obydwa te pojedynki
wejdą w decydującą fazę.

kim i figurowym, narciarstwie kla-
sycznym.

Niezwykle interesujące powinny
być pierwsze starty naszych fina-
listów piłkarskich mistrzostw świa-
ta. Piłkarska kadra rozpocznie kon-
trole meczu 20 lutego spotkaniem
w Gelsenkirchen (NRF) z Schalke
04, cztery dni później spotka się
we Florencji z Fiorentiną a od
27.2 występować będzie na tur-
nieju w Algierii.

24 lutego w Łodzi odbędzie się
mecz bokserski Polska — Jugosła-
wia. Trzy występy w Polsce będą
mieli amerykańscy zapaśnicy stylu
wolnego, są to tylko niektóre z
najciekawszych spotkań między
państwowych, zaplanowanych na
luty. Jeśli dodać jeszcze mecze o
europejskie puchary koszykarek,
siatkarki i tenisistów stołowych,
rozpoczęcie nowego sezonu bok-
serskiego oraz trwające już roz-
grywki w różnych dyscyplinach —
to widać, że kibice będą mieli w
lutym prawdziwą „kłęskę urodza-
ju”. (PAP)

Nowy program sportowego współzawodnictwa LZS-ów

Jednym z czynników rozwoju kultury fizycznej jest rywalizacja
sportowa. Czynnikiem ten działa podobnie we wszystkich środowiskach,
a więc i na wsi. Działacze Ludowych Zespołów Sportowych oprac-
owali szeroki program współzawodnictwa sportowego.

Jedną z najpopularniejszych
form są masowe imprezy rozpo-
czynające się eliminacjami w gmi-
nie, a kończące imprezą central-
ną. Do takich należy tradycyjny
szachowy turniej o „Złotą Wie-
żę”, a także zawody strzeleckie
o puchar gazety „Rolnik Polski”,
turniej siatkówki o puchar „Dzie-
nika Ludowego” oraz zawody nar-
ciarskie o puchar „Białego Szla-
ku”.

Najwięcej trudności przysparza-
ją wielkim działaczom takie roz-
grywki jak liga gminna i powia-
towa i grach zespołowych. Do-
tychczas poszczególne zespoły od-
bywały uciążliwe podróże z jed-
nego krańca powiatu na drugi.
Stąd też wiele spotkań oddawa-
nych było walkowerem. Ponadto
niektóre zespoły awansując o
klasę wyżej nie dysponowały od-
powiednimi boiskami i mecze na
własnym terenie przegrywały wal-
kowerem.

Obecnie podstawowe rozgrywki
prowadzone będą w gminach, a mi-
strzowie awansują do rozgrywek
powiatowych. W ten sposób
zmniejszy się znacznie ilość prze-
jazdów. System ten w najbliższym
czasie przedstawiony zostanie do
akceptacji Polskiej Federacji Spor-
tu.

Pierwszą dyscypliną, której roz-
grywki prowadzone są już wed-
ług nowego systemu, jest piłka
nożna. Rozpoczęto je jesienią
ubiegłego roku, ale tylko w nie-
których powiatach. Dający się
odczuć ogromny brak sędziów, się-
gający 15 tys. osób oraz organi-
zatorów rozgrywek uniemożliwi-
ła wprowadzenie nowego systemu w
skali całego kraju. Działacze LZS
w porozumieniu z zainteresowa-
nymi związkami przeprowadzili
już rozmowy mające na celu upo-
ranie się z tymi problemami. Prze-
widuje się, że nowy system roz-
grywek obejmie swym zasięgiem

Tylko dwóch Polaków na listach klasyfikacyjnych FIS

W przededniu mistrzostw świata w St. Moritz opublikowane zo-
stały nowe listy klasyfikacyjne FIS, które będą podstawą losowa-
nia grup w najbliższych zawodach.

W slalomie specjalnym, dzięki
ostatniemu sukcesowi w Kitzbue-
hel nasz młody zjazdowiec Jan
Bachleda awansował do pierwszej
grupy. Znalazł się on na 15 pozy-
cji z notą 6,89. Czołowąkę stanowią
ex aequo Jean — Noel Augert
(Francja), Christian Neureuther
(NRF) i Gustavo Theoni (Włochy)
— wszyscy po 0,00 pkt.

Andrzej Bachleda sklasyfikowa-
ny został na 17 pozycji — 7,51. Nie
wiedzie się w tegorocznym sezo-
nie także mistrzowi olimpijskiemu
Hiszpanowi Francisco Fernandezo-
wi Ochoa, który zajmuje 22 pozy-
cję — 9,64 pkt.

W slalomie — gigancie na pier-
wszej pozycji jest Włoch Piero
Groß — 0,00 pkt. wyprzedzając
Hansa Hinterseera (Austria) 0,16
pkt. oraz Norwega Erika Hakera
— 0,30 pkt. Andrzej Bachleda jest
na 20 pozycji — 6,86 pkt.

W biegu zjazdowym prowadzą
na liście Szwajcarzy Roland Col-
lombin i Bernhard Russi — obaj
9,00 pkt. wyprzedzając młodego
Austriaka Klammerra 0,44 pkt. Po-
lacy w tej konkurencji startują
bardzo rzadko i nie znaleźli się na
listach FIS-owskich.

W slalomie specjalnym kobiet
prowadzą Patricia Emonet (Fran-
cja) i Christa Zechmeister (NRF)
— obie 0,00 pkt. wyprzedzając Pa-
mele Behr (NRF) — 0,67 pkt.

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

W slalomie — gigancie na czoło-
wych pozycjach są natomiast Au-
striaczki Monika Kaserer i Anne
— Marie Proell po 0,00 pkt. W bie-
gu zjazdowym bezkonkurencyjną
jest Proell — 0,00 pkt., wyprze-
dzając o 4,21 pkt. swą rodaczkę
Witruł Drexel. (PAP)

„Sportowe“ przetargi

Są sprawy spędzające sen
z oczu prezesom i dzia-
łaczom klubów sporto-
wych. Wbrew pozorom nie na
finiszu czy w trakcie rozgry-
wek. Najgorsze są tygodnie i
miesiące przerwy po zakoń-
czeniu sezonu. Słabsi spadają,
lepsi awansują, a po kraju wę-
drują wysłannicy działający w
imie zasady: — Tym się
wzmocnimy, tego oddamy,
tym przydałby się ktoś w re-
zerwie.

Zmiana barw klubowych pra-
wie w każdym przypadku na-
stręcza sporo problemów, nie
tyle natury finansowej, ile
moralnej.

W krajach, w których istnieje
je zawodowstwo, gdzie kupi-
ci i sprzedawcy mają prawie wszy-
stko, kupuje się także zawod-
ników. Targi zawodników od-
bywają się w Londynie, Me-
diolanach, miejscach jest zresztą
obojętne. Chodzi, używając
terminologii handlowej, o spot-
kanie podaży z popytem. Nie
wszyscy są z takiej formy za-
łatwiania zadowoleni, narze-
kają szczególnie ci, którym bra-
kuje pieniędzy. Zawodników
oczywiście o zdanie nikt nie
pyta. Oni muszą się zgodzić.
Są bowiem towarami, którym
handluje się tak jak np. złotem.

U nas sprawy takie powin-
ny działać się inaczej. Są w tej
mierze odpowiednie przepisy.
Wychodzimy z założenia, że
trudno przywiązywać sportow-
ca na całe życie w jednym
mieście czy klubie. Zmienia
prace robotnik, inżynier, daj-
my szansę i sportowcom. Mo-
żliwości takie istnieją, ba,
unormowane zostały nawet
przepisami. Ale nie ma też ro-
ku, aby prasa nie doniosła, że
kogoś tam gdzieś skapero-
wano.

Na niedzielnych zawodach widzia-
łem, jak trenerzy pilnowali swych
podopiecznych niczym owieczki
przed złymi wilkami. W takim to
warzystwie, było nie było trene-
rów i działaczy, może się przecież
znaleźć jeden gotów „podkupić”,
rozbijając z mozołem budowane
podstawy sukcesów. Raz tylko zda-
rzyło mi się słyszeć trenera, mó-
wiącego: — Panowie rozwiązujemy
sekcję, mam kilku dobrych i kilku
słabszych — kto reflektuje. Mo-
ment był trochę humorystyczny,
ale epilog miał całkiem inny cha-
rakter. Wszyscy zawodnicy złożyli
do klubu prośbę o zwolnienie,
mówiąc, że przypadkami loso-
wymi; otrzymali zwolnienia, a po-
tem dopiero sekcję rozwiązano.

Przepisy umożliwiające przecho-
dzenie zawodników z klubu do
klubu, różne w różnych dyscypli-
nach, za jedną motywację uznają
przypadki losowe. Ale przy zmia-
nie barw klubowych zawodników
o ustalonej już klasie, najczęściej
bywa tak, że zawodnik w druży-
nie przestaje występować, po kil-
ku zaś tygodniach czy miesiącach
widzimy go w składzie innej. Na-
leży przypuszczać, że czas ten wy-
korzystywany bywa na pertrak-
tację między klubami. Jeśli nie
dochodzi do porozumienia to bom-
ba wybuchła. Mówi się wtedy, że
X został wywieziony w nocy, naj-
częściej samochodem: dla pikan-
terii dodaje się niekiedy, że wi-
dziano także wóz meblowy.

O takich faktach czytałem kil-
kakrotnie, raz nawet rozmawia-
łem z udzielającym takiej infor-
macji. On sam nie widział momen-
tu wyjazdu, a w p.zyptywie szcze-
rości powiedział: „A jednak po-
mogło, dostaliśmy za niego tyle,
ile żądaliśmy”. Z próby o zwol-
nieniu wynikało, że włóczęga zna-
lazł zatrudnienie w kopalni.

Trudno nie zgodzić się z ża-
daniem finansowej rekompen-
saty dla klubu z tytułu kosz-
tów poniesionych na szkolenie
W przepisach o których tutaj
mowa, koszty te są dokładnie
specyfikowane. Cena ta, jed-
nak widocznie nie odpowiada

kosztom rzeczywiście ponie-
sionym. A może nie zawierała
koniecznej marży zysku? Nie
ulega przecież wątpliwości, że
ten sam działacz będzie się
starał znaleźć kogoś innego na
opuszczone miejsce.

Sportowiec — sam zainteresowa-
ny — (Jego zgoda upoważnia do
wszczęcia jakiegokolwiek pertrak-
tacji), często do ostatniej chwili
znajduje się na uboczu. I równie
często nie w jego interesie toczy
się cała gra. Nawet fakultatywne
zalecenie, aby przy zmianie barw
klubowych przenieść zawodnika z
klasy niższej do wyższej jest tyl-
ko zaleceniem. No bo jeśli w ze-
społe klasy wyższej zawodnik sie-
dzi na ławce rezerw...

Powiedział ktoś, że nie dzi-
wi się gwiazdorstwu wielu
sportowców. Że w jakimś sen-
sie są oni własnością społecz-
ną. Miał z pewnością na myśli
ich sukcesy. Nie zapominaj-
my, przy tym, że są to także
ludzie z wadami i przywarami,
ludzie których za pomocą
określonych metod łatwo prze-
konać w imię wąsko pojętego
partykularyzmu klubowego.
Trudno byłoby znaleźć w Wiel-
kopolsce przykład takiego ka-
perownictwa, faktem jest jed-
nak, że to właśnie wielkopols-
kie kluby są dostarczycielami
sportowców do innych okrę-
gów.

Ale nie tylko dlatego czas
chyba ponownie unormować
stosowane w tym względzie
praktyki. I chociaż problem to
niełatwy do rozwiązania, to
jednak niedawna decyzja
władz PZB, zakazująca do
czerwca bieżącego roku jakich
kolwiek zmian barw klubo-
wych, dowodzi, że problem
nabierał. Jego rozwiązanie
przekracza możliwości jedne-
go związku, tutaj potrzebne są
generalnie nowe ustalenia.

BRONISŁAW GOLDON

KTO Z KIM GDZIE?

NIEDZIELA

Godz. 11 — Gwardyjskie mistrz-
ostwo bokserskie juniorów. Sala
przy ul. Promienistej.
Godz. 17 — Warta — AZS. Mecz
koszykarski o mistrzostwo II li-
gi. Sala przy ul. Saperskiej.
Godz. 18 — Olimpia — Wisła Kra-
ków. Mecz koszykarski o mi-
strzostwo I ligi. Sala przy ul.
Swierczewskiego.
Godz. 18.30 — Lech — Wisła Kra-
ków. Mecz koszykarski o mi-
strzostwo I ligi. Sala przy ul.
Chwiałkowskiego.

LUTY	Błażeja Hipolita
3	
Niedziela	Andrzeja Józefa
4	
Poniedziałek	Słońce: 7.19—16.31

TEATRY

W POZNANU

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
OPERA — g. 19 „Boccaccio”.
poniedziałek nieczynny.
MUZYCZNY — g. 15 „Paganini”,
poniedziałek nieczynny.
POLSKI — g. 19 „Opowieść las-
ku wiedeńskiego”, poniedziałek
nieczynny.
NOWY — g. 19 „Śmierć Tare-
kina”, poniedziałek nieczynny.
MARCINEK — nieczynny.
KABARET „TEY” — niedz. g.
16, poniedz. g. 20 „Humor, skecz,
piosenka, wesołe monologi i ktoś
z Warszawy”.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

KALISZ: „Wkrótce nadejdą bra-
cia”.
BOBREK: „Czerwone panto-
felki”.
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ Ceramik: „Gangster
ski wale”; Noteć: „Noćny kow-
boj”.
CZARNKÓW: „Lampy naftowe”,
poniedz. nieczynny.
GNIEZNO Lech: „Chłopi” i „Bu-
leczka”; Polonia: „Ułrów w wię-
zieniu”, poniedz. „Nie zstarzeje-
my się razem”.
GOSTYŃ: „Rewizja osobista” i
„Motyle”, poniedz. nieczynny.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ Ceramik: „Gangster
ski wale”; Noteć: „Noćny kow-
boj”.
CZARNKÓW: „Lampy naftowe”,
poniedz. nieczynny.
GNIEZNO Lech: „Chłopi” i „Bu-
leczka”; Polonia: „Ułrów w wię-
zieniu”, poniedz. „Nie zstarzeje-
my się razem”.
GOSTYŃ: „Rewizja osobista” i
„Motyle”, poniedz. nieczynny.

JAROCIN: „Na wylot”, poniedz.
„Walter broni Sarajewa”.
KALISZ Kosmos: „Pechowy za-
lotnik”; Oaza: „Godzina szczytu”;
Stylowe: „Hubal”.
KĘPNO: „Tydzień szaleńców”,
poniedz. nieczynny.
KŁODAWA: „Pojedynek na wie-
trze” i „Boy Friend”, poniedz. nie
czynny.

KOŁO: „Tak tu cicho o zmierz-
chu”, poniedz. nieczynny.
KONIN Górnik: „Samuraj i kow-
boj”; Centrum: „Ruchomy cel”,
„Szpieg Szoguna” i „Arabeska”.
KOŚCIAN: „Trzeba zabić tę mi-
łość” i „W pustyni i w puszczy”;
poniedz. „W pustyni i w puszczy”.
KROTOSZYN: „Narkomani”, po-
niedz. „Simon Bolivar”.
KÓRNIK: „Wynajęty człowiek”,
poniedz. nieczynny.

KRZYŻ: „Sekret”.
LESZNO: „John i Mary”.
MIEDZYSZCZÓD: „Opowieść wi-
gilijna”, poniedz. „Śledztwo skoń-
czone, proszę zapomnieć”.
NOWY TOMYŚL: „Śledztwo w
sprawie obywatela poza wszelkim
podejrzeniem” i „Przygody misia
Yogi”, poniedz. nieczynny.

OSTRÓW Słońce: „Francuski
łącznik”; Roma: „10 dni bezplat-
nego urlopu”, poniedz. „Myśl i
serce”.
OBORNIKI: „Ostatnia gra Ka-
rima”, poniedz. nieczynny.
OSTRZESZÓW: „Człowiek stam-
tad”, poniedz. nieczynny.
PIŁA Iskra: „Siódma kula” i
„Drogami czasu”; Koral: „Traga-
dia Makbeta”; Sokół: „Chory
zab” i „Komandosi”, poniedz.
„Noćny kowboj”.

PLESZEW: „El Dorado”.
RAWICZ: „Zbereźnik”, poniedz.
nieczynny.
ROGOŹNO: „Z tamtej strony tę-
czy”, poniedz. nieczynny.
RYCHTAŁ: „Wakacje we czwo-
ro”, poniedz. nieczynny.
SŁUPCA: „Niech bestia zdy-
cha”, poniedz. nieczynny.
ŚREM Słońce: „Łobuz”.
ŚRODA: „Roztargniony”, po-
niedz. nieczynny.
SZANOTULY: „W pustyni i w
puszczy”.

JAROCIN: „Na wylot”, poniedz.
„Walter broni Sarajewa”.
KALISZ Kosmos: „Pechowy za-
lotnik”; Oaza: „Godzina szczytu”;
Stylowe: „Hubal”.
KĘPNO: „Tydzień szaleńców”,
poniedz. nieczynny.
KŁODAWA: „Pojedynek na wie-
trze” i „Boy Friend”, poniedz. nie
czynny.

KOŁO: „Tak tu cicho o zmierz-
chu”, poniedz. nieczynny.
KONIN Górnik: „Samuraj i kow-
boj”; Centrum: „Ruchomy cel”,
„Szpieg Szoguna” i „Arabeska”.
KOŚCIAN: „Trzeba zabić tę mi-
łość” i „W pustyni i w puszczy”;
poniedz. „W pustyni i w puszczy”.
KROTOSZYN: „Narkomani”, po-
niedz. „Simon Bolivar”.
KÓRNIK: „Wynajęty człowiek”,
poniedz. nieczynny.

KRZYŻ: „Sekret”.
LESZNO: „John i Mary”.
MIEDZYSZCZÓD: „Opowieść wi-
gilijna”, poniedz. „Śledzt

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea w wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH, HISTORII M. POZNANIA — są zamknięte.
ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10-18.
HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18.
HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerciewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (M. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15.
ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18, 3. II. nieczynne.
WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.
MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.
MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.
MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.
MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wyciecz-

ki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczyno 190).
KLUB MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa fotoreporterów „Gazety Poznańskiej” zatytułowana „Gazeta” (przy tym była) (Czynna codziennie od g. 10 do 20, w niedziele od g. 12 do 18 do 7. II. PTF (ul. Paderewskiego 7) — wystawa pt. „Balet”, autor Jacek Kulm z Poznania. Codziennie od g. 10-19, niedziele i święta od g. 10-15 (czynna do 12. II 1974).
BWA („Arsenal” Stary Rynek) — Wystawa prac szwajcarskich malarzy i rzeźbiarzy. Codziennie oprócz poniedziałku od g. 11-18, niedz. i święta od g. 10-15 (czynna od 14. I do 3. II 74).
GALERIA NOWA — Teatr Nowy Dąbrowskiego 5 — Wystawa scenografii K. Wiśniewskiego — czynna codziennie g. 10-13 i 16-18.
KLUB MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Pokonkursowa wystawa na najlepší rysunek i grafikę półroczną. Codziennie od g. 10-20, w niedziele od g. 12-18 (czynna do 7. II 1974).

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu, ul. Przemysłowa 45/49 — poszukuje pilnie

AGENTA umiejscowionego dla prowadzenia punktu skupu surowców wtórnych na zasadach prowizyjnych w naszym lokalu, znajdującym się w Gnieźnie, ul. Zielony Rynek 4.

Szczegółowych informacji w tej sprawie udzieli kierownik Oddziału Skupu w Gnieźnie, ulica Wrzesińska 4, tel. 14-45. 1108-K1

Poznański Kombinat Budowy Domów — przedsiębiorstwo w Budowie przyjmie do pracy i przyuczy do zawodu w nowo uruchamianej Fabryce Domów w następujących zawodach:

- murarz - tynkarz
- montażysta konstrukcji żelbetonowych
- spawacz
- cieśla
- operator - betoniarz
- operator - zbrojarz.

Dla pracowników zamieszczeniowych zapewnia zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Szkolenia Poznań, ul. Ogrodowa 12, tel. 573-11 w. 94 oraz na terenie budowy w Suchym Lesie pok. 19, tel. 420-51. 1190-K1

Grodziska Fabryka Wyposażenia Wagonów „GROWAG” w Grodzisku Wlkp. — zatrudni zaraz:

1. Kierownika działu ekonomicznego — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze + 3 lata praktyki w zawodzie lub średnie ekonomiczne + 7 lat praktyki w zawodzie.
2. Pracownika na stanowisko pracy d/s organizacji — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze + 3 lata praktyki.
3. 1 inżyniera mechaniki i 2 techników mechaników do pracy w pionie technicznym na stanowiska konstruktorów i technologów — wymagane wykształcenie wyższe techniczne + 1 rok praktyki w danej specjalności, wzgl. średnie techniczne + 4 lata praktyki w danej specjalności.

Wynagrodzenie zgodnie z UZP dla Przemysłu Metalowego.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia przedsiębiorstwa, telefon Grodzisk Wlkp. 232. 263-K2

FORTEPIAN KONCERTOWY

lub półkoncertowy
w bardzo dobrym stanie

ZAKUPI

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE

Im. HENRYKA WIENIAWSKIEGO

Oferty prosimy składać w biurze Towarzystwa, ul. Wodna 27 (Pałac Górków).

1181-K1

Praca • Nauka

Dwie siły pomocnicze oraz pracownika do wtryskiwania przy użyciu wtryskiwacza do tworzyw sztucznych. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19274g.

Ogrodnika do ogrodnictwa szklarniowo - gruntowego (kwiaty), przyjmie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19112g.

Potrzebna pomoc do rocznego dziecka (okresowo do dwójki), 7 godzin dziennie. Osiedle Jagiellońskie 123 m. 8, tel. 733-14. 19009g

Przyjmę szlifierza - polerownika i ślusarza. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19107g.

Czeladnik i uczeń piekarski, z prowincji, mogą się zgłosić. Piekarnia — Poznań, ul. Starolecka 58. 19103g

Przyjmę panią do prowadzenia domu. Warunki bardzo dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia po godz. 17. Poznań, Kancelarska 20, tel. 67-21-76. 19076g

Potrzebna pomoc do 1,5-letniego dziecka i lekkich prac domowych. Telefon 674-196, w godz. 11-13 lub oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19067g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 437-36. 19348g

Spawarkę transformatorową kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19249g.

Bardzo duży stary zegarek kieszonkowy — kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19272g.

Kupię maszynę do lodów włoskich „Carphiani”. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19250g.

Pianino — kupię. Oferty z ceną „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19123g.

Sprzedam miocarnie Stalowa Wola, stan bardzo dobry. Stefan Wiśniewski, Janowiec Wlkp., ul. 1 Maja 33, pow. Żnin. 19304g

Samochody

Bony na Flata 1300 — kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19182g.

Kupię samochód Barkas lub Framo — skrzyniowy, względnie furgon. Kościół, tel. 522. 19346g

Kupię przyczepkę campingową do Flata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19034g.

Sprzedam Opla, 1951 r. Wolsztyn, ul. 5 Stycznia 23. 19258g

Sprzedam nowego Flata 1263. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19362g

Sprzedam nową Warszawę oraz taksometr. Poznań, Polna 82 m. 1. 19213g

Sprzedam Warszawę górną z taksometrem. Poznań, Kościńskiego 25 m. 12. 19318g

Sprzedam Wolgę Gaz 24. Września, ul. Kosynierów 38. 19374g

Sprzedam Wartburga 312-1000 de Lux, w stanie idealnym. Tel. 702-54. 19237g

Wojewódzki Zakład

Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuski 57 — tel. 548-47 i 594-86

ORGANIZUJE

WIOSENNY TURNUS KURSÓW

przygotowujących do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Zajęcia w/w kursów będą odbywały się w godzinach popołudniowo-wieczornych. Zebrania informacyjne dla kandydatów na te kursy odbędą się

w czwartek, dnia 7 lutego b.r.

- o godz. 16 — czeladnicze dla metalowców,
- o godz. 17 — mistrzowskie dla metalowców,
- o godz. 18 — czeladnicze dla pozostałych zawodów,
- o godz. 19 — mistrzowskie dla pozostałych zawodów.

Zakład prowadzi ponadto kursy:

- spawania gazowego i elektrycznego,
- obsługi dźwigów towarowych - osobowych, elektrowciągów i suwnic,
- obsługi wózków magazynowych - podnośnikowych o napędach akumulatorem i spalinowym,
- palaczy centr. ogrzewania i kotłów wysokoprężnych,
- szycia i kroju dla potrzeb domowych,
- gotowania i wypieku ciast,
- wyrobu sztucznych kwiatów,
- kierowców samochodowo - motocyklowych (amatorskie) i inne.

Informacja o kursach udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Ośrodka Szkolenia Zawodowego — WZDZ w Poznaniu, ulica Kościuski 57, w godzinach od 8 do 20, w soboty od 8 do 14. 1145-K1

Przetargi

Wielkopolska Spółdzielnia Pracy Przetwórstwa Spożywczego w Rostworowie, pow. poznański, poczta Rokietnica — ogłasza:

II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU FURGON marki FSD NYSA N-59, rok produkcji 1959, nr rej. 75-52 PS.

Przetarg odbędzie się w terminie 14 dni, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia o godzinie 9, w biurze Zarządu Spółdzielni w Rostworowie.

Cena wywoławcza: 25.146,— zł.
Pojazd można oglądać codziennie w siedzibie Spółdzielni w Rostworowie, w godzinach od 8 do 14.

W przetargu mogą uczestniczyć jednostki gospodarki uspołecznionej oraz osoby fizyczne i zakłady prywatne.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy Spółdzielni, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg — wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Wadium przepada na rzecz Spółdzielni, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn. 285-K2

Państwowa Opera im. St. Moniuszki w Poznaniu, ul. Fredry 9 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie i montaż 3 kpl. okien skrzynkowych z drzwiami balkonowymi, o wymiarach ca 200 X 510 cm w foyer Opery.

Wykonawstwo należy przeprowadzić w oparciu o pomiary i szkice z natury wg stanu istniejącego.

Termin wykonania: 30 września 1974 r.
Szczegółowe informacje można uzyskać w pokoju nr 106.

Oferty wraz z kalkulacjami prosimy składać w sekretariacie Dyrekcji, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Otwarcie ofert nastąpi następnego dnia o godzinie 12.

Zastrzega się bardzo wysoką jakość wykonawstwa oraz wybór dowolnego oferenta.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz rzemieślników indywidualnych. 1027-K1

Zespół Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych w Poznaniu, ul. Słowackiego 8/10 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót elewacyjnych budynku. Robotami objęte są prace: tynkarskie, malarskie i blacharskie.

Termin wykonania robót ustala się na dzień 30 czerwca 1974 r.

Dokumentacja techniczna i ślepe kosztorysy do wglądu w Dziale Administracyjno - Gospodarczym, pokój nr 11, codziennie w godz. od 8-15.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” w sekretariacie Zespołu, pokój nr 240, II piętro, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zespołu, pokój nr 240, o godz. 10 w 2 dni po upływie terminu składania ofert.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Zespół zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1029-K1

Sprzedam Warszawę 204 z taksometrem. Poznań, Kościńskiego 25 m. 12. 19318g

Sprzedam Żukę. Miłostaw, pow. Września, ul. Kosynierów 23. 19375g

Sprzedam Wolgę Gaz 24. Września, ul. Kosynierów 38. 19374g

Sprzedam Wartburga 312-1000 de Lux, w stanie idealnym. Tel. 702-54. 19237g

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15 Po jednej piosence: 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia: 9.05 „Fala 74”: 9.15 Rad. Mag. Wojskowy: 10.05 Rad. Teatr dla Dzieci Młodszych „Bajki Adama Mickiewicza”: 10.25 Rad. piosenka miesiaca: 11 Niedzielny Konc. Życzeń Miłośników Muzyki Powołanej: 12.10 Publicystyka międzynarodowa: 12.15 Wczoraj nagrane — dziś na antenie: 12.45 Wielkie tematy w muzyce jazzowej: 13 Zespół „Dziwiaki”: 13.30 „Jedziemy, jedziemy szerokim gościem”: 14 Przeboje na instrumentach: 14.10 Tygodniowy przegląd prasy: 14.20 Przeboje na głosy: 14.30 „W Jezioranach”: 15 Konc. Życzeń: 16.05 Teatr PR — Studio Współczesne „Zegar” słuch. J. Szaniawskiego: 16.45 Mistrzowie rozrywk. batuty: 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych: 18 Komunikaty Totalizatora Sport. i wyniki reg. gier liczbowych: 18.08 3xR — Rad. Rewia Rozrywkowa: 18.53 Dobranocka: 19.15 Przy muzyce o sporcie: 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe: 20.15 Panorama rytmów: 20.40 Spotkanie z pisarzem — M. Dąbrowska: 21 Panorama rytmów: 21.30 Jarmark cudów: 22.30 Rewia piosenek: 23.05 Ogólnop. wiad. sport.: 23.20 Niedzielnia rewia tan.: 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach: 8.25 Fel. lit.: 8.35 Radioproblemy: 10 „Wielkopolska Niedziela”: 12.05 Poznański konc. Życzeń: 12.35 Czy znasz te książki? — zagadka lit.: 13 Poranne symf. z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie pod dyr. K. Missony: 14 „Zgadnij Zgadula”: 15.30 Radiowy teatr dla dzieci i młodzieży „Przypadki starościca Wojskiego” słuch. J. Hena wg W. Łozińskiego: 16.15 Z księgarskiej lamy: 16.30 Konc. chopinowski z nagrań L. Grychotówny: 17 Wyniki PGE „Koziołki”: 17.01 Aktualn. teatralne Poznań i Wielkopolski: 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich: 18.35 Fel. aktualny: 18.45 Kabarek reklamowy: 19 Teatr PR — Wybiegamy Premierę Roku 1973 „Splot słoneczny” — słuch. wg pow. W. Zalewskiego: 20.20 Muzyka rozrywkowa: 20.30 Soraowód. dżw. z meczu o mistrzostwo I ligi koszyk. męskiej „Lech” Poznań — „Wisła” Kraków: 21 Wojsko — strategia, obronność: 21.15 Cz. II — Aud. z cyklu: „Gwiazdy współczesnych scen operowych: 21.50 Cz. III — Z antologii muzyki chóralnej John Dunstale: 22.10 Cz. IV — Zwycięzcy międzynarodowych konkursów muzycznych: 23. A. Kulka: 22.30 „Parnasik”: K. A. V. Schubert — VI Symfonia C-dur: 23.35 Cz. VI — Z muzyki XX wieku.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Ogólnopolski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.35 Niedzielne rytmy: 9 „Koniec projektu Arka” pow. A. i B. Strugackich: 9.10 Grajace listy: 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.: 10 Pocztówka dżw. z Paryża: 10.15 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy: 11.15 Tygodniowy przegląd prasy: 11.25 Zapomniane konc. fortep.: 12.05 Zrodził ich czyn — „Jeszcze on nie zginął” I odcinek słuch. dokum. J. Uspieńskiego: 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”: 13 Tydzień na UKF: 13.15 Przeboje z nowych płyt: 14.05 Peryskop — przegląd wyd. tygodnia: 14.30 Jazz na głos z fortepianem — U. Dudański i A. Makowicz: 14.45 Za kierownicą: 15.10 Zespół „Jethro Tull”: 15.30 Rep. pt. „Organy w szpiecie”: 15.50 Zwierzenia prezentera: 16.15 Wszystko o kuchni: 16.35 Froll Garner gra Gershwin i Rodgersa: 16.45 Zespół Hellen: 17.05 „Koniec projektu Arka” — pow.: 17.15 Mój magnetofon: 17.40 „Odwiedzinki” — monodram H. Krzyżanowskiej: 18.18 Sześciu B. Brechta z „Opery za trzy grosze”: 18.30 Mini max, czyli minimum słów, maksimum muzyki: 19.05 Standardy na gitarze: 19.20 Lektura: 19.35 Muz. poczta UKF: 20 „Bebny w nocny” — gaw.: 20.14 Wczoraj sonat E. Gilels: 21.05 Liryki J. Iwaszkiewicza: 21.25 Grupa „Focus”: 21.50 G. Rossini — „Kopciuszek”: 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Carole King: 22.20 „Onowiecki prof. Tutki”: 22.30 Przeboje na 4/4: 22.45 Studio Teatralne Pr. III — „Zwierzeta hrabiów Cagliostro”: A. Bursy: 23.15 Muzyczna rodzina Legrand: 23.50 Gra trio J. Saniełowskiego.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Studio nowości: 8.05 U przyjaciół. Nauka i technika w krajach socjalistycznych: 8.10 Melodie siedmiu stolic: 8.35 Tańce z różnych epok: 9.05 Dla kl. I i II (jęz. polski) — Kolorowe listy: 9.30 Muz. ludowa: 10.08 Operetka i musical: 10.30 „Ślawa i chwala” — odc. 1 pow. J. Iwaszkiewicza: 10.40 Non stop instrumentalny: 11 Górniki — express muzyczny: 11.18 Nie tylko dla kierowców: 11.25 Refleksy: 11.30 Koncert przed hejnałem: 12.20 Studio Młodych: 12.40 Koncert Życzeń: 13 Muzyka ludowa: 13.15 Rolnicy kwadrans: 13.30 Ragtime contra swing: 14 Zeszyta nauki i techniki: 14.05 Wieść tańczy i śpiewa: 14.30 Sport to zdrowie: 14.35 Klasyki muzyki rozrywkowej — Burton Lane: 15.05 Listy z Polski: 15.10 Estrada przy jaźni: 15.35 Fonoteka: 16.10 Z polskiej fonoteki: 16.30 Aktualności kulturalne: 16.35 Joanna Rawik o francuskiej piosence: 17 Radio-kurier: 17.20 Beat instrumentalny: 17.40 Polskie festiwale piosenek: 18 Muzyka i Aktualności: 18.25 Radiodiowa kronika muzyczna: 19.15 Muz. wizyty przyjaźni: 19.45 Z księgarskiej lamy: 20 Naukowcy rolnikom: 20.15 Pylotowa: 21 Studium wiedzy polityczno-społecznej — nowa rola rad narodowych: 21.15 Z pamiętników M. Fogga: 21.40 Mistrzowie tanecznej batuty: 22.15 Mikrokosmos wieczoru — Andrzej Dąbrowski: 22.30 Poznajemy style jazzowe: 23.05 Korespondencja z zagranicy: 23.10 Muzyka na estradach świata — Claudio Arrau wielki interpretator Liszta: 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej: 0.10 Koncert Życzeń od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju: 0.30 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Gra zespołu Benona Hardego: 8.35 My 74: 8.45 Czeska muz. ludowa w oprac. artystycznym: 9 Narciso Yepes gra utwory Villy Lobosa: 9.20 Opolskie propozycje muzyczne: 9.40 Tu Radio Moskwa: 10 „Maki w lipcu” — wspomnienie Andrzeja Depo: 10.20 Koncert z nagrań Chóru a capella PR i TV w Krakowie: 10.40 Kobieta ABC: 11 Dla kl. I lic. (jęz. polski): „Romeo i Julia” — montaż fragm. dramatu W. Szekspira: 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet: 11.45 Od Tatr do Bałtyku: 12.30 Czas dobrych gospodarzy: 13 OIRT. Cykl: „Nauka w służbie pokoju”: „Perspektywy wykorzystania generatorów MHD”. Autor: Władysław Motuliewicz (ZSRR): 13.20 Piosenki w duecie: 13.35 „Zjazd koleżeński” — fragm. pow. W. Joho: 13.35 Mini przegląd folklorystyczny: 14 Więcej, lepiej, taniej: 14.15 Śladem inwestowanych miliardów albo konkurs gospodarki materiałowej: 14.35 Ciekawostki „Polskich Nagrań”: 15 Program dla dziewcząt i chłopów: 15.40 Z cyklu: „Pieśni i tańce świata”: 16 Alfa i Omega — „Spotkanie z historią” — aud. z udz. prof. J. Zarneckiego: 17.20 Magazyn młodzieży — z cyklu: „Rodzina”: 17.45 Poniedziałne remanenty sportowe E. Pacholskiego: 17.50 Radio-express: 18 Poznański koncert Życzeń: 18.40 Zapraszamy do myślenia — dyskusja: 19 Kwadrans jazzu — z nagrań słynnego pianisty Art Tatum’a: 19.15 Język rosyjski: 19.30 Koncert z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie: 20.24 Rosłimy z nią razem — Poezi Polski Ludowej — wiersze Tadeusza Waka: 21.05 Felieton literacki A. J. Wierzbickiego: 21.15 Muz. rozrywk.: 21.55 Teatr PR: „Ja ją znam” i „Koncjasia” — dwa słuchowiska: 22.25 Muzyka rozrywk.: 22.35 Opera w przekroju: 23.35 Co słychać w świecie: 23.40 Z muzyki dawnej — Instrumentalna muzyka renesansu.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Muz. zęgarzyna: 8.05 Mój magnetofon: 8.35 Piosenki Ewy Lipskiej: 9 „Koniec projektu Arka” — odc. 14: 9.10 Utwory Antonio Solera grają Puyana i Genoveva Galvez — klasa weselny: 9.30 Nasz rok 74: 9.45 Melotron — instrument uniwersalny: 10.05 „Ekstrapolacja” — gra zespołu Johna McLaughlina: 10.15 „Idę od kolebki do grobowej deski” — rep.: 10.35 Męskim okiem — mag.: 11.45 „Zamordowana królowa” — odc. 21: 12.05 Południowe wdranie magazynu „Z kraju i ze świata”: 12.20 „Honky Tonk” — gra King Curtis — saksofon: 12.25 Za kierownicą: 13 Na zielonogórskiej antenie: 15.10 Archiwalia „Polskich Nagrań”: 15.30 Salon radio-wy: 15.45 „Amerykanin w Paryżu” — David McNeil: 16 Znane tria jazzowe: 16.20 Aktozy o piosence — K. Sienkiewicz: 16.45 Nasz rok 74: 17.05 „Koniec projektu Arka” — odc. 15: 17.15 Mój magnetofon: 17.40 Pisarz miesiaca — J. Iwaszkiewicz: 18 Konsonanse i dysonanse — mag. aktualności muz.: 18.30 Polityka dla wszystkich: 18.45 Filmowe miniatury J. Maksymiuka: 19.05 Pow. w wyd. dżw.: „Emanacje” R. Prusa — odc. 1: 19.35 Muz. poczta UKF: 20 Trudny świat: 20.15 60 minut na godzinę: 21.15 Mikros-

oita gitarowy Baden Powella: 21.24 Nie czytałeś — to posłuchajcie: 21.44 Opera tygodnia — Karol Maria Weber: „Wolny Strzelec”: 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Sergio Endrigo: 22.15 Trzy kwadransy jazzu: 23 Wiersze Ludmiły Marjańskiej: 23.05 Collegium musicum — Ludwik van Beethoven — VII Symfonia A-dur op. 92: 23.55 Na dobranoc śpiewa Nicola di Bari.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OSWIATA”
Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu,
ulica Klasztorna 2

ORGANIZUJE KURSY

— KROJU I SZYCIA I i II stopnia
— GOTOWANIA I PIECZENIA.

Rozpoczęcie kursu kroju i szycia
II stopnia — 1 marca br., godz. 17

Szkoła Podstawowa nr 34,
ul. Jarochońskiego 1.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Se-
kretariat Kursów — telefon 542-26 od 8—18
w soboty od 8—14.

1078-K1

Praca Nauka

Panie plastyczki potrzebne są do warsztatu produkującego drobne galanterie. Oferty wraz z życiorysem proszę kierować „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19567g.

Kobiety do pracy stałej w szklarniach, chętnie z prowincji przyjmę, 61-312 Poznań, ul. Głęboka 11, telefon 726-64. 19551g

Pomoc domowa na stałe lub dochodząca potrzebna zaraz. Poznań, ul. Leszczyńska 137. 19536g

Przyjmę murarzy telefon 336-58 od godz. 8—15. 19524g

Uczniów pania do opieki nad dzieckiem i prowadzenia domu, poszukuje ojciec z 5-letnim synem na Winogradach (nowe budownictwo, oddzielny pokój). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19565g.

Zatrudnię szlifierza - polerka. Wytwórnia Galanterii Metalowej. Poznań, ul. Czechosłowacka 7. 19391g

Malarzy przyjmę. Chelmońskiego 3 m. 19. 19407g

Osoba 3 X tygodniu do prac domowych, dobre warunki potrzebne. Siemiadzińskiego 3a m. 4. 19411g

Pomoc domowa 5 dni tygodniowo potrzebna. Chudoby 16 m. 6. 19434g

Dnia 1 lutego 1974 roku, zmarł

inż. WŁADYSŁAW ZDANOWSKI

zastępca dyrektora Technikum Łączności nr 1 w Poznaniu zasłużony długoletni nauczyciel i wychowawca wielu pracowników naszego zakładu odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką Zasłużonego dla Woj. Poznańskiego, Odznaką 400-lecia Poczty Polskiej, Odznaką Zasłużonego Pracownika Łączności.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lutego br. o godz. 13, na cmentarzu junikowskim.

Komitet Opiekunów, pracownicy — absolwenci, Dyrekcja Wlkp. Zakładów Teleelektronicznych „Telkom — Teletra” w Poznaniu.

1167-K1

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 lutego 1974 r. zmarł

inż. WŁADYSŁAW ZDANOWSKI

dyrektor Technikum Łączności nr 1 odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Złotą Odznaką Zasłużonego Pracownika Łączności, Odznaką 400-lecia Poczty Polskiej, Odznaką Zasłużonego dla Województwa Poznańskiego.

Zmarły był długoletnim, zasłużonym, w pełni oddanym pracownikiem i współpracownikiem naszej szkoły, nieodżałowanym kolegą i serdecznym przyjacielem młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lutego 1974 o godz. 13, na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy żalu i głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, pracownicy administracji, Komitet Rodzicielski i młodzież Technikum Łączności w Poznaniu.

19494g

Dnia 30 stycznia 1974 r. odszedł od nas najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JÓZEF PIECHOCKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 11, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Jackowskiego 37 m.3. 19516g

Sprzedam kołuch mebeli
tel. 641-79. 19412g

Sprzedam bibliotekę, zegar, biurko, lampę antyczną. Dzierżyńskiego 38 m. 28. 19472g

Sprzedam 5 segmentów „Kowalskich”, wysoki polski. Poznań, Os. Wielkie go Października 7 G. m. 68, (godz. 15—19). 19335g

Samochody

Zuka sprzedam. Przyczyn Dolna 36, Wschowa 67-400 — Zielonogorskie. 134p

Skodę kupię — nowa, mało używana. Tel. 645-40. 19133g

Samochód Renault, Volks wagen, Skoda lub Fiat po przystępnej cenie kupię. Wyczerpujące oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19456g.

Sprzedam Skodę S 100. — Dzierżyńskiego 251 m. 15, Wojtaszek. 19120g

WOJEWÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W POZNANIU

POSZUKUJE DO WYDZIERŻAWIENIA
na terenie miasta Poznania
POKOJE o łącznej powierzchni 100 m kw.
na pracownię projektową.

Szczegółowe oferty składać należy do Wojewódzkiego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu, przy ulicy Piekary nr 17.

Blizszych informacji udzieli telefonicznie Dział Administracji, tel. 300-21, wewn. 561. 877-K1

Sprzedam Zaporozca po wypadku — nowy. Ogł. dać: Obornicka 344, godz. 8—17 (warsztat samochodowy). 19163g

Sprzedam „Wartburga” — 1000. Telefon 440-20. 19369g

Fiat 125p 1500, czerw. 1970 — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19183g.

Sprzedam Syrenę 105, no wa. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19014g.

Bydgoszcz M-3, nowe bu downictwo, wszelkie wygody, 1 piętro, kwaterekowe — zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Stasiulewicz, Bydgoszcz, Nowotki 3 m. 33. 19333g

Studentkę na wspólny i niekierujący pokój przyjmę. Dąbrowskiego 168a. 19231g

Września — mieszkanie lub willę kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19242g.

Dnia 2 lutego 1974 roku, zmarł

docent dr inż. JAN CZARNECKI

b. Więzień obozu koncentracyjnego Buchenwald, wybitny specjalista w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, b. dziekan Wydziału Mechanicznego i Wydziału Mechanizacji Rolnictwa Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu, wieloletni kierownik Katedry Napraw Maszyn Rolniczych i Ciągników, kierownik Zakładu Eksploatacji Maszyn w Instytucie Maszyn Roboczych Politechniki Poznańskiej.

Zmarły w czasie wieloletniej, owocnej i pełnej poświęcenia pracy w szkolnictwie wyższym był nierozdzielnie związany ze środowiskiem naukowym m. Poznania.

Autor licznych prac naukowo-badawczych dla przemysłu mechanizacji rolnictwa i motoryzacyjnego, był m. in. członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Ligi Obrony Kraju.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką Tysiąclecia oraz szeregiem innych odznaczeń honorowych za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne — wychowawcze i społeczne.

W osobie Zmarłego, Politechnika Poznańska traci zasłużonego naukowca, zamilowanego popularyzatora wiedzy, wychowawcę licznej kadry inżynierskiej, serdecznego przyjaciela i opiekuna młodzieży studenckiej, drogiego i życzliwego k. legę.

Uroczyste pożegnanie Zmarłego odbędzie się dnia 5 lutego br. o godz. 10.30, w gmachu Wydziału Budownictwa Ładowego Politechniki Poznańskiej ul. Piotrowo 5, pogrzeb zaś o godz. 13.05, na cmentarzu junikowskim.

Szczere wyrazy głębokiego żalu i współczucia Rodzinie Zmarłego — składają:

Rektor i Senat Politechniki Poznańskiej, Komitet Uczelniany PZPR, Rada Zakładowa ZNP.

1195-K-

Dnia 1 lutego 1974 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz kochany wujek w wieku lat 89, śp.

JÓZEF PILARCZYK
powstańca wielkopolski

emerytowany radca byłej Dyrekcji Cel w Gdyni, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Brązowym Krzyżem Zasługi oraz innymi medalami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,

o czym krewnych i znajomych zawiadamiają w żalu pogrążone

siostrzenica i bratanica

19571g

Dnia 1 lutego 1974 r. zmarł w wieku 67 lat

ADAM KAMIŃSKI

Zmarły był długoletnim, w pełni oddanym współpracownikiem Instytutu Zachodniego na Junikowie.

Dyrekcja i pracownicy Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 lutego 1974 r. o godz. 12.30, na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

19579g

Dnia 2 lutego 1974 r. zmarła w wieku lat 86, nasza ukochana matka i babunia

STEFANIA MOZOLEWSKA
z domu Wahl

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 14.30, we Wronkach.

O bolesnej stracie zawiadamia

rodzina

Wronki, Rynek 5. 19574g

Samodzielne 2 duże pokoje, III ptr. — zamienię na pokój, kuchnię, samodzielne, wysoki parter, do I piętra. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 19359g

Kupię w Poznaniu mieszkanie własnościowe, dwu pokojowe, komfortowe do 300 tys. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 19371g

Dwa mieszkania, nowe budownictwo — zamienię na dwupokojowe, komfort. centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19244g.

Bezdzielne małżeństwo studenckie, poszukuje niekierującego pokoju w pobliżu centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19299g.

Poszukuję lokalu handlowego w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19275g.

Kupię, wydzierżawię pomieszczenie warsztatowe ca 60 m², blisko tramwaju lub parcie pod budowę. Tel. 706-56, po 19, lub oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19277g.

Wynajmę pokój bezdzielny małżeństwu. Łomżyńska 15 (Warszawskie). 19282g

Kulturalna panienka poszukuje pokoju — śródmieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19119g

Pomieszczenie na cichy przemysł, magazyn — oddam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19021g

Pracującemu pokój wynajmę. Szydłowska 6. 19397g

Poszukuję pokoju tel. 216-77 od godz. 16—20 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19408g.

Sympatyczny magister inż. poszukuje pilnie pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19440g.

M-5 lub M-6 zamienię na domek lub pół bliźniacze go. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19455g.

Małżeństwo naukowcy poszukują kawalerki lub dużego pokoju z używalnością kuchni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19482g.

Nieruchomości

Kupię ogrodnictwo szklarniowe albo parcie ogrodnicze Poznań lub okolice prawo zabudowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19439g.

Sprzedam działkę osobie posiadającej prawo pierwokupu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19109g

Sprzedam parter domu 2 pokoje, kuchnia, garaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19300g.

Kościół — wolny dom, warsztat, ogród — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19357g

Nad jeziorom pod Wrześnią, dom 4 pokoje, komfort, ogród owocowy, 14 arów sprzedam. Informacje: tel. 62-366. 19230g

Kupię domki jednorodzinne, piętro wyłączone lub segment przy komunikacji miejskiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19371g.

Sprzedam segment piętro w Świerczewie. W ro zliczeniu mieszkanie, 2 pokoje, nowe budownictwo. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19288g.

Sprzedam pilnie i tanio, gospodarstwo 8 ha, punkt i budynki dobre. Marian Rozmiarek, Nekielka k. Nekli, pow. Września (35 km od Poznania). 181p

Sprzedam parcie pod budowę, 2500 m² w Gnieźnie. Władysław: Gnieźno, Czerwonej Armii 17 m. 3. 177p

Atrakcyjną willę, pięknie wykończoną, dużą, po kupie wolną, blisko centrum, w dzielnicy willowej, z powodu wyjazdu, sprzedam bez pośredników, tylko poważnemu re fлектantowi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19154g.

Sprzedam szklarnię 700 m² 2 ha ziemi, budynek mieszkalny — gospodarczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19438g.

Sprzedam parcie budowlane, zadrzewioną, oparkowaną, o powierzchni 1200 m², przy granicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19181g

Kamieniec, położoną między ul. Czerwonej Armii i pl. Wolności kupię. W arunek zamiana mieszkan ia — posiadam 4-pokojowe mieszkanie w centrum. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 19041g

Dnia 1 lutego 1974 r. zmarł w wieku 67 lat

ADAM KAMIŃSKI

Zmarły był długoletnim, w pełni oddanym współpracownikiem Instytutu Zachodniego na Junikowie.

Dyrekcja i pracownicy Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 lutego 1974 r. o godz. 12.30, na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

19579g

Dnia 2 lutego 1974 r. zmarła w wieku lat 86, nasza ukochana matka i babunia

STEFANIA MOZOLEWSKA
z domu Wahl

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 14.30, we Wronkach.

O bolesnej stracie zawiadamia

rodzina

Wronki, Rynek 5. 19574g

Dnia 1 lutego 1974 r. zmarł w wieku 77 lat namaszczony Olejami św. mój kochany i nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek

PAWEŁ WNUK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 br o godz. 15.30, na cmentarzu winiarskim przy ul. Piłkowskiej

strapieni

żona, syn, synowa i wnuki

Poznań, ul. Michałowska 3 Garbary 78. 19405g

„SPOŁEM”

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

uprzejmie zawiadamia swoich członków i sympatyków, że z dniem 1 marca bieżącego roku PRZYSTĘPUJE DO URUCHOMIENIA

„SZKOŁY ŻYCIA CODZIENNEGO” DLA MĘŻCZYZN

Celem szkolenia jest przygotowanie mężczyzn w wieku od 18 do 30 lat do takiego organizowania pracy, aby w każdym okresie życia wypełniali dobrze obowiązki wynikające z funkcji rodzinnych, zawodowych i społecznych.

Koszt szkolenia wynosi jednorazowo 20 zł na okres 5 miesięcy.

Nauka składać się będzie z

- ◆ samokształcenia,
- ◆ konsultacji i prelekcji lekarzy, psychologów, pedagogów, prawników,
- ◆ pokazów i zajęć szkoleniowych prowadzonych przez instruktora zajęć politechnicznych, instruktora żywieniowego, kosmetyczki.

Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu (72 godziny).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Społeczno-Samorządowy przy „Społem” PSS, ul. Czerwonej Armii 40, IV piętro, do dnia 28 lutego br. Informacje telefoniczne pod numerem 644-51, wewn. 189 i 191. 1129-K1

Różne

Naprawy telewizorów. Telefon 500-58. 18171gpr

Tapicer naprawi tapczan na miejscu. tel. 639-05. 19406g

Przewozy, specjalność przeprowadzki wykonuje. tel. 436-31. 19523g

Wykonuję dziurki, okretkę, naprawę białizny, skracanie halek. Rynek Lazarski 3 m. 10. 18988g

P. K. P. ZAKUPI
dla służby zdrowia na Winogradach

BUDYNEK
najchętniej jednorodzinny lub część bliźniaczej, wyłączony spod gospodarki mieszkaniowej, wolny po kupnie.

Zgłoszenia prosimy kierować do DOKP, Zarząd Służby Zdrowia Poznań, ul. Marchlewskiego nr 130/140. 1028-K1

Matrymonialne

Kawaler lat 46, wykształcenie plastyczne z mieszkaniem pozna odpowiednią pania o wysokiej kulturze bardzo dobrze sytuowana, zdecydowaną na szybkie małżeństwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19396g.

Cheesz wyjąć zamaż, ożenić się — zwróć się z zafianiem do Biura Matrymonialnego „Cgnisko” Poznań, Strusia 10. 19445g

Przystojna, lekarz — internista, lat 27 pozna pania z wyższym wykształceniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 19470g.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 stycznia 1974 r. zmarł namaszczony Olejami św. nasz ukochany i troskliwy ojciec, teść i dziadziuś, przeżywszy lat 72, śp.

MICHAŁ ŚLEDZIANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 12.30, z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni

córka z mężem, syn z żoną oraz wnuki

Poznań, ul. Promienista 14 m. 14, dawniej Przemysłowa 27a. 19543g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 lutego 1974 roku, zakończyła swój pracowity i pełen poświęcenia żywot, przeżywszy lat 79, nasza najukochańsza matka, teściowa, siostra i babcia, śp.

LEOKADIA ZAPOROWSKA
z Mikołajewskich

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 15, na cmentarzu przy kościele parafialnym w Swarzędzu.

W głębokim żalu pogrążona

rodzina

Swarzędz.

Dnia 1 lutego 1974 r. zmarła nasza najdroższa żona, córka, mamusia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, opatrzona Sakramentami św.

STEFANIA MISIAK
z domu Rzeźnik

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 12.30, na cmentarzu w Lubiniu, pow. Kościan.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

19585g

Był to głos młodej dziewczyny.
— Posłuchaj, ty świnię — po wiedział. — Dokładnie za dwa dziesięć dwie minuty nastąpi eksplozja w „Wilson-Mathematik-Center”.

Dałem znak sierżantowi Morrisonowi, który natychmiast pobiegł do centrali telefonicznej. Przez ten czas powiedziałem do słuchawki:

— Bardzo mi przykro, proszę pana, ale jest jakieś zakłócenie na linii. Nie rozumiem co pan mówi. Czy mógłby pan mówić nieco wyraźniej? Tu detektyw Faller.

Głos dziewczyny zabrzmiał teraz nieco głośniejsze.

— Ostrzeżenie jest poważne, wy świnię. W ciągu dwudziestu dwóch minut w „Wilson-Mathematik-Center” eksploduje bomba.

Dziewczyna położyła słuchawkę. Spojrzałem na zegar ścienny; było tuż po szóstej wieczorem. Znacząco to, że bomba, jeżeli została podłożona, wybuchnie dokładnie o pół do siódmej.

Należę do rewiru policyjnego, który obejmuje również uniwersytet w Silverspring, na którym znajduje się ponad 14 tysięcy osób: studentów, profesorów i ich rodziny. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy nasz rewir zarejestrował siedem tego typu pogróżek. Pięć z nich było alarmami fałszywymi, dwie natomiast nie. Pierwsza eksplozja wybiła szyby w budynku administracyjnym, druga poczyniła szkody obliczone na sto tysięcy dolarów w urządzeniach komputerowych. Od tego czasu nagrywaliśmy takie rozmowy przez telefon, a nasza centrala telefoniczna miała obowiązek zlokalizowania telefonu, z którego dzwoniło, w ciągu pół minuty.

Sierżant Morrison wrócił i zameldował:

— Telefon pochodził z budki telefonicznej w „Hazel-Robertson-House”.

JACK RITCHIE

Dziewczyna z bombą

Podszedłem do okna. Po drugiej stronie ulicy mogłem zobaczyć osmiopiętrowy budynek „Hazel-Robertson-House”, w którym znajdowało się ponad siedemset studentek. Mniej więcej pięćset metrów za tym budynkiem znajdował się pięciopiętrowy gmach „Wilson-Mathematik-Center”.

Był wieczór niedzielny i w budynku znajdowało się niewiele więcej jak kilkadziesiąt studentów i profesorów. W dzień powszedni były ich setki. Sierżant Morrison spojrzął na zegarek.

— Mamy zaledwie dwadzieścia minut czasu, o wiele za mało, aby przeszukać pięciopiętrowy budynek. Możemy tylko opróżnić dom z ludzi, a i to trzeba się spieszyć.

W tym samym momencie zadzwonił telefon.

— Nazywam się Preston — powiedział męski głos. — Jestem dozorcą w „Wilson-Mathematik-Center”. Właśnie znalazłem na drugim piętrze, w pokoiku w którym przechowujemy szczotki do sprzątania, bombę. To ogromna maszyna.

— Proszę jej nie ruszać — powiedziałem. — Zaraz tam będę.

— Ja już ją rozbroiłem.

— Co pan zrobił?

— Rozbroiłem ją. Służyłem w saperach.

— Dobra, niech pan tam wraca i pilnuje, aby nikt nie zbliżył się do bomby.

Kiedy zamierzaliśmy wraz z Morrisonem opuścić pokój, znowu zadzwonił telefon. Była to nasza dziewczyna z bombą.

— Dlaczego nie nie robicie, wy świnię? Dlaczego nie opróżniono budynku? Macie już tylko czterdzieć minut czasu.

— Posłuchaj mnie, Luiz —

powiedziałem do słuchawki — przestańmy żartować. Mam za dużo roboty, abyśmy dalej prowadzili tę grę.

— Nie jestem pańską Luizą — zachnęła się. — A sprawa z bombą jest śmiertelnie poważna.

— Bzdura, Luiz. Myślisz, że nie rozpoznałem głosu własnej siostrzenicy?

— Do diabła, ja nie żartuję — dziewczyna aż się zachłysnęła. — Chodzi o prawdziwą bombę, która wybuchnie za trzydzieści minut — powiedziała wreszcie, położyła słuchawkę.

— Jak to, to pan ma siostrzenicę? — zapytał sierżant Morrison.

— Nigdy nie miałem siostrzenicy — odpowiedział. — Podszedłem do okna i zastanawiałem się, czy nasza dziewczyna znajduje się jeszcze w budynku „Hazel-Robertson-House”. Czy czeka tam na wybuch bomby, czy też opuściła już teren uniwersytetu?

— To się zdarza po raz pierwszy, żeby dziewczyna podkładała bombę — powiedział Morrison.

— Tak jest. Dlatego myślałem trochę o tym — spojrzałem na zegarek; było osiemnaście minut po szóstej.

— Nie widzę, aby w „Mathematik-Center” znajdowali się jacyś ludzie — stwierdził Morrison.

— Tak jest, ponieważ wy prowadzili ich tylnym wyjściem Burton. Dalemu mu znać, kiedy wyszedł do centrali telefonicznej.

— Co za ludzie zajmują się podkładaniem bomb — powiedział Morrison — Studenti, ludzie normalni, wariaci?

Znowu zadzwonił telefon. Odezwała się dziewczyna:

— Czy nie rozumiecie, wy

idiotyczne świnię, nie z tego co się dzieje? Bomba wybuchnie za dziesięć minut. Musicie opróżnić budynek.

— Wiem dokładnie co masz na myśli, Luiz — powiedziałem.

— Do wszystkich diabłów — nie wytrzymała dziewczyna — nie jestem żadną Luizą.

— Wiem dobrze, czego chcesz — powtórzyłem. — Chcesz przerwać odczyt profesora Eriksona.

— O czym pan mówi?

— Twój ojciec opowiedział mi wszystko. Opowiedział mi jak byłaś wzburzona, że nie przyjęto cię na seminarium prof. Eriksona. Ale przerwać odczyt, wygłaszany dla ponad stu osób? Chyba posunęłaś się za daleko, Luiz.

Przez chwilę w słuchawce panowała cisza.

— Pan myśli, że w budynku znajduje się ponad sto osób?

— Naturalnie, Luiz. Odczyty profesora Eriksona są bardzo popularne.

— Proszę poczekać — wrzasnęła dziewczyna — powiem panu gdzie znajduje się bomba.

Teraz ja odłożyłem słuchawkę. Telefon zadzwonił znowu, ale ja nie podniosłem słuchawki, tylko podszedłem do okna.

Minęło trzydzieści sekund. Nagle zza najbliższego gmachu wybiegła dziewczyna z rozwiartymi włosami i zaczęła biec w kierunku „Mathematik-Center”, aby unieszkodliwić bombę, która, jak była przekonana, miała zabić ponad sto osób. Odetchnąłem głęboko.

— O'kay, Morrison — powiedziałem — Niech pan zajdzie na dół i aresztuje tę młodą damę.

KRZYŻÓWKA NR 5

1	2	3	4		5	6	7	8	9
10				11					
12			13		14				
15				16		17			
18				19		20			
			21					22	
23		24						25	26
27	28			29		30			
31			32		33				
34						35			
36						37			

Rymak

Poziomo: 1. miasto w pd. La-osie, 5. malarz grecki, kopiował dzieła sztuki dla Attalosa II, 10. kananejska bogini urodzaju, 11. kalibrowana rurka szklana o zwichniętym wylocie, 12. syn Noego, 14. patka z odznaką stopnia wojskowego, 15. bóstwo rzeki sytylskiej, 17. krzemian magnezu, 18. Iwan Groźny, 19. greckie naczynie do przechowywania oliwy, 21. zwierzę zabiła i ułożona szeregiem, 24. wzór, model, 25. japońska kokarda noszona na plecach, 27. olejek różany, 29. chronometr, 31. włosko używane przez Murzynów, 33. oparcie, 34. historyk syrakusański z IV wieku pne, 35. przepływa przez Akse (ZSRR), 36. były trener naszej kadry kolarskiej, 37. waćpan.

Pionowo: 1. arlekin, błazen, 2. ziółko, gagatek, 3. urządzenie do kruszenia kamieni, 4. obszar równinny pokryty roślinnością, 5. marka lub korona w Laosie, 6. fosforan wapnia, 7. zapis testamentowy, 8. szczególna wyspa w kształcie elipsy, 9. zimowy pojazd, 13. grecki grobowiec wybudowany na planie koła, 16. ogrodzone miejsce pod gołym niebem dla kultu herosów, 20. dwustronny rachunek w księgowości, 21. stan w pd. Brazylii, 22. opera Webera, 23. entuzjazm, uniesienie, 24. posługacz, lokaj, 25. osłona na kole pojazdu, 26. Persja, 28. drugie słowo dziecka, 30. dydelf, 32. ssak z rodziny pustułkowców.

Wśród czytelników, którzy na dechę trafne rozwiązanie rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Rozwiązania z dopiskiem „Krzyżówka nr 5” prosimy przysyłać do 9 lutego 1974 r. pod adresem: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-559 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 4 winno brzmieć: Poziomo: mona, atol, Ikar, Nama, kawa, abak, aparatura, maskarada, agar, Arad, Tara, meta, atak, Asam.

Pionowo: mika, okap, nawa, Arar, Anat, tabu, Cmar, laka, ara, mata, agat, Sara, Krak, rama, Ares, data, Adam.

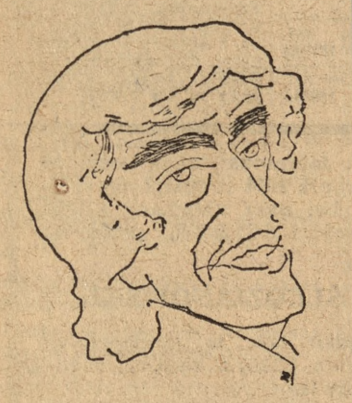
W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Janina Malecka — Leszno, Sikorskiego 14/12; Maria Pawlicka — Poznań, 27 Grudnia 12 m. 11 oraz Maja Piotrowska — Leszno, Leszczyńskich 3/2. Nagrody wysyłamy pocztą.

Słownik wyrazów nieobcych

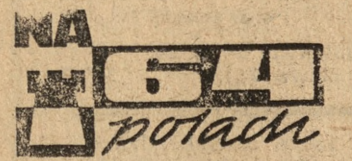
Etymologia na podwieczorek

LASOWAC — łasić się, w sensie łakomić, słowo spotykane w polskim i ruskim, a także w cerkiewnym, pochodzenie nieustalone. Łasy — także chciwy np. godności, tytułu albo budzący pożądli-

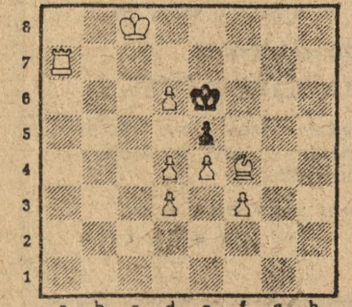
JAN MOLIK



Adam Hanuszkiewicz



Pod redakcją Z. Kozłowskiego N. Hoeg, 1905 r.



MAT W 3 POSUNIĘCIACH

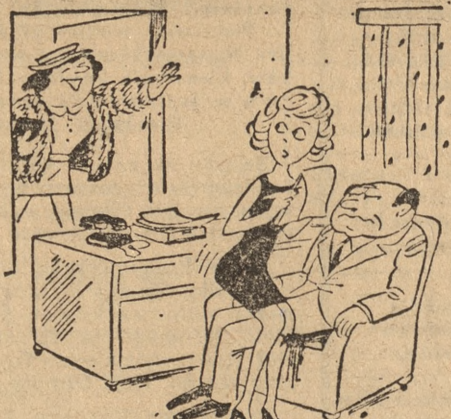
Przedstawiony problem jest interesującym przykładem wykorzystania motywu wielokrotnej przemiany dochodzącego piona. Rozwiązanie trzychodówki podajemy niżej.

Zyczymy przyjemnej rozrywki! Rozwiązanie (p. diagram nr 80): 1. d7 z groźbą 2.d8h i 3.He7X. 1. ... e4 (obrona przez stworzenie pozycji 2. e4w Kf6 3. Wd6X. 1. ... e4 2.d8g Kd6 3.Wa6X. 1. ... Kd6 2.d8s i 3.Wd7X.

Żywot dyrektorski



— Ja do dyrektora tylko na minutkę! Nie warto nawet zamykać parasola!



— Niechże pani nie wstaje, to tylko JAJ



— Jak to? To nie wystarczy, żeby uzyskać premię?



— Czy musi pani tak dokładnie sprzątać?



— Do Was telefon z Wrocławia!...



— Oczywiście, kto specjalnie szuka błędów, to zawsze je znajdzie!...

Skąd my to znamy?

29-letni John Mills, mieszkaniec Bradford, prowadził samochód, będąc pod lekką... muszką. W pewnym momencie z przerażeniem zauważył, że wzywa go do zatrzymania policyjny radiowóz. Nie myśląc się wiele porwał siedzącą obok narzeczoną i perfumy i rozpylił je w ustach, aby usunąć zapach alkoholu. Niestety, przeprowadzone później badania wykazały, że pechowe perfumy podniosły jeszcze procent alkoholu we krwi Millsa. Został skazany na 40

między WIERSZAMI

funtów grzywny oraz pozbawienie prawa jazdy na 18 miesięcy.

Policja włoska po dokonaniu kontroli sklepów w Palermo stwierdziła, że ponad połowa wag towarowych nie odpowiadała normom. Nadto na 214 skontrolowanych magazynów — w 125 używano lepszych odważników, narażając klientów na straty. — Z cyfrylskich atrakcji nie mamy jedynie u siebie dobrze zorganizowanej mafii.

W NRF prowadzone są badania socjologiczne nad... rozchodzeniem się plotek. Zdołano m. in. ustalić, że plotkom rozpowszechnianym przez mężczyzn, daje się większą wiarę, niż kolportowanym przez kobiety. Ludzie starsi są na ogół bardziej łatwowierni, niż młodzi. Szybkość natomiast rozchodzenia się plotek w mieście jest o wiele większa, niż na wsi i sięga prawie 100 km na dzień. — Są podobno kraje, gdzie taką prędkość należałoby uznać za rekord opieszałości. (res)